Cena 10 groszy.

...edakcja Karola 4 — telefony 138-26, 102-26
Administracja Karola 2, Telefon 182-48.
...edaktor i jego zastępca przyjmuja od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata z 2 książkami miesięcznie 3 zł. 80 gr.
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Ceny ogłoszeń:

...zed tekstem t. j. ...sza strona 40 gr. za w. m... ...am. strona 5 łam. w tekście 40 gr. nekrologi ...5 gr. zwyczajne 15 gr., strona 10 łamów, drobne ...2 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr.; dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. ... za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Rok VIII. Nr. 257

Łódź, sobota 17 września 1932 r.

Ostrzeżenie pod adresem Anglji.

Francja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów

w razie uwzględnienia żądań niemieckich.

PARYŻ, 17 września. Z powodu izolacji Francji w sprawie żądań rozbrojeniowych Niemiec, wysuwają pewne sfery polityczne w Paryżu żądanie, aby Francja przypomniała byłym państwom sprzymierzonym

o obowiązkach,

jakie wypływają dla nich z podpisania traktatu wersalskiego. Francja zainterpeluje Ligę Narodów

by zareagowała

na nieprawne postępowanie Niemiec. Jeżeli zarówno b. aljanci, jak i Liga Narodów zawiodą, to Francja winna oświadczyć, iż w takim razie wystąpi z Ligi Narodów, to niewątpliwie podziała jak bomba polityczna i umocni mocarstwowe i międzynarodowe stanowisko Francji.

Generał Marino dostał się do niewoli.

Fiasko eskapady lotniczej w Chile

Santiago de Chile. 17.9. W związku z rewolucją wojskową w Chile donoszą że niefortunna eskapada lotnicza gen. Merino skończyła się

kompletnem fiaskiem.

Mianowicie, w momencie, gdy „obrażony" generał odleciał z Santiago de Chile z 70-ma samolotami, nie mógł zaopatrzyć się w należytą ilość benzyny i gdy w tym celu chciał wraz ze swoja flotą napełnić zbiorniki w mieście Oballo, zastał tam wojskową stacje benzynową i zupełnie zniszczoną przez wojska rządowe.

Na lotnisku przyszło do walki pomiedzy piechotą rządową a lotnikami generała Merino, w wyniku której

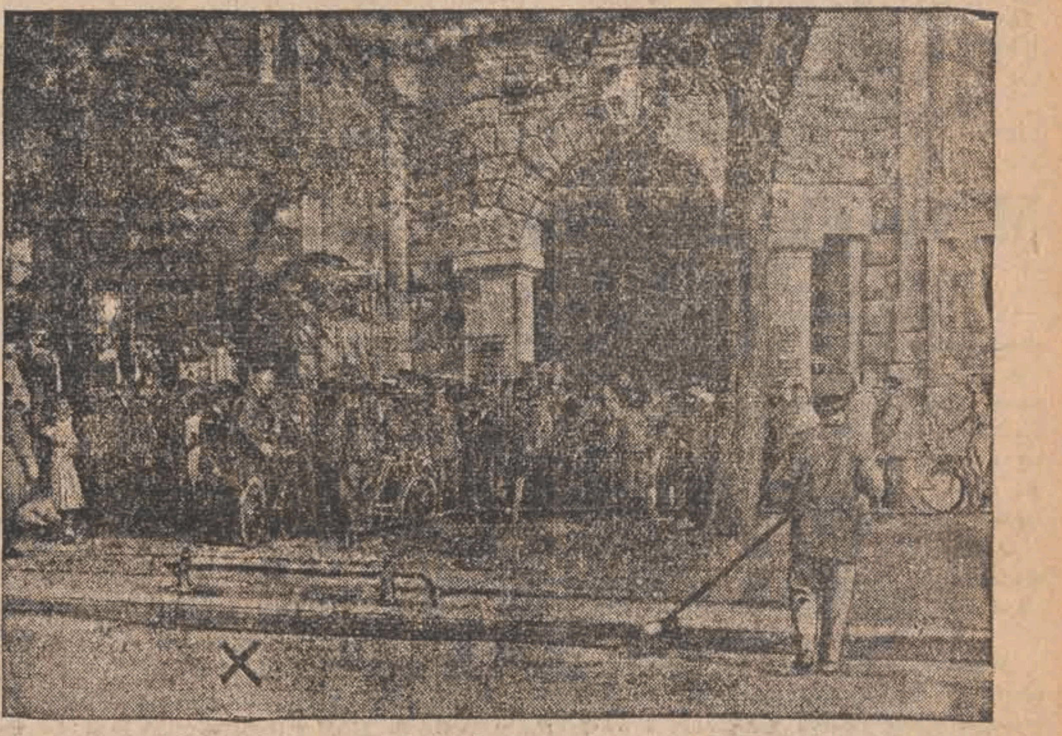
trzech lotników zginęło,

zaś przywódca buntu uciekł. W kilka jednak godzin później, zmuszony do wylądowania, dostał się do niewoli.

Zostanie on postawiony przed sąd wojenny.

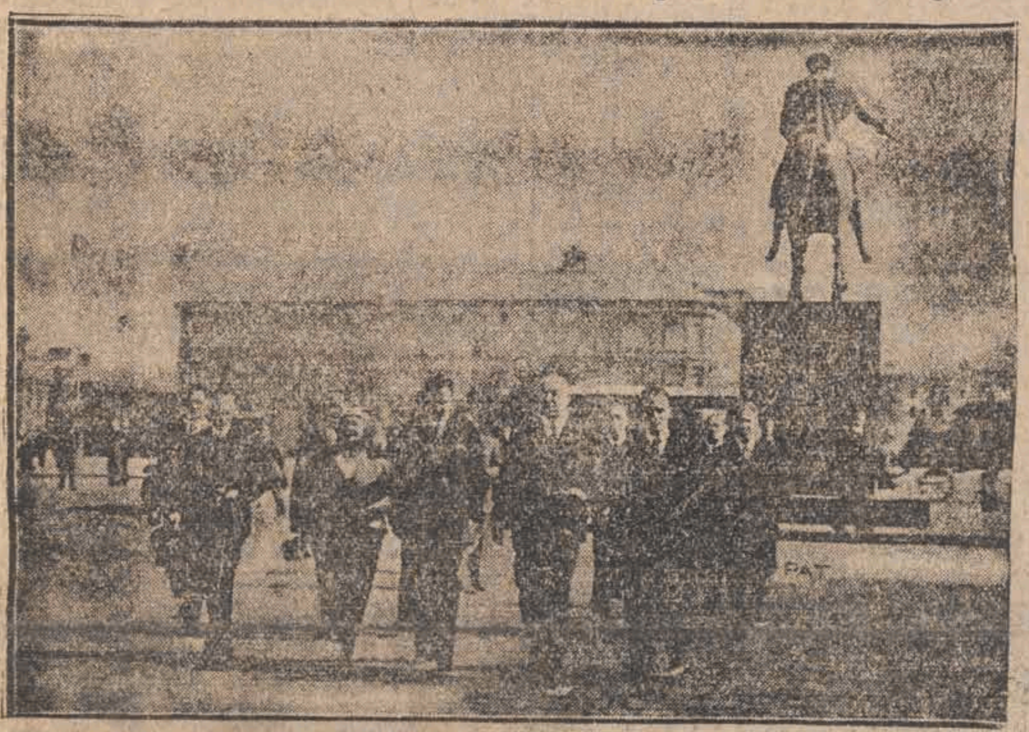
Według komunikatów urzędowych, w całem Chile ma panować spokój.

Amerykański napad w centrum Berlina.



Tłumy ciekawych przed wejściem do banku miejskiego w gmachu ratusza berlińskiej dzielnicy Szarlotenburg, gdzie bandyci samochodowi zrabowali z transportu pieniędzy 33,000 marek, zabijając przytem jednego i raniąc trzech konwojentów. Bandyci uciekli w skradzionej limuzynie. (x) Miejsce napadu.

Dziennikarze łotewscy w stolicy.



Przybyła do Polski wycieczka dziennikarzy łotewskich. Zatrzymali się oni kilka dni w Warszawie, poczem wyruszają na zwiedzenie ważniejszych miast i ośrodków Polski. Na zdjęciu widzimy gości łotewskich przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, gdzie złożyli wieniec.

Fałszywa wiadomość o szczęśliwym przelocie,

Samolot „Amerykańska Pielęgniarka" zaginął.

Rzym, 17.9. Na tutejszem rzęsiście oświetlonem lotnisku, oczekiwano przez całą noc daremnie na samolot „American Nurse", który, jak wiadomo, wystartował z Nowego Jorku do lotu nad Atlantykiem w kierunku Rzymu. Na samolocie tym znajdują się trzy osoby: pilot William Ulbrich, lekarz dr. Pisculi, który zamierzał przeprowadzić obserwacje nad wpływem zmęczenia w czasie rajdu na organizm lotnika, oraz miss Edna Newcomber, pielęgniarka, a równocześnie artystka music-hallu.

Do żadnego z lotnisk włoskich i hiszpańskich nie nadeszła dotąd wiadomość o wyladowaniu „American Nurse". Pogłoska, jakoby samolot ten widziany był ponad wyspa Sardynia,

okazała sie fałszywa.

Jak dotąd, samolot „American Nurse" zaginał bez śladu.

Unifikacja Prus z Rzeszą.

Podróż von Papena do Monachjum.

Berlin, 17 września. (Od wł. kor.) — Kanclerz von Papen udaje się w początkach przyszłego tygodnia do Monachjum. Wizyta ta uważana jest za

przypieczętowanie paktu

między Bawarją a Rzeszą w związku z reformą ustroju Rzeszy. Wyrazi ona zgodę na przebudowę administracji państwa, polegającą na całkowitem wchłonięciu Prus i zjednoczeniu aparatów Rzeszy i Prus

w jedno ciało,

Bawarja, Wirtenbergja, Badenja i Saksonja zatrzymują dotychczasową swoją suwerenność przyznaniem pewnych dalszych

uprawnień finansowych.

Wymówienia w lubelskiej fabryce samolotów.

Lublin, 17 września. (Od wł. kor.) W bieżącym miesiącu w lubelskiej fabryce samolotów Plage Laśkiewicz otrzymał wymówienie

cały personel urzędniczy,

inżynierowie i dyrekcja — ogółem blisko 100 osób. Podobne wymówienie otrzymać też mają robotnicy. Zarządzenie to, jak wyjaśniają, tłumaczy się

względami oszczędnościowemi.

Szczegóły nowej katastrofy lotniczej.

Defekt motoru przyczyną śmierci dwu lotników.

Warszawa, 17 września. Szczegóły wczorajszej katastrofy lotniczej w Białej Podlaskiej przdstawiają się następująco: Samolot szkolny bialskiego aeroklubu wpadł w korkociąg

na wysokości 400 metrów

i rozbił się na polach wsi Sidorki.

Przyczyną katastrofy był defekt motoru. Dwaj lotnicy członkowie aeroklubu, pilot Kazimierz Stefaniak i Stefan Kluczyński ponieśli śmierć. Stefaniak, brał udział jako

najmłodszy pilot

w krajowym raidzie awjonetek.

Odsłonięcie pomnika pułk. Lisa-Kuli.

Marszałkowa Piłsudska w Rzeszowie.

Rzeszów, 17 września. (O dwł. kor.) Na niedzielne uroczystości zwiazane z odsłonięciem pomnika

ś. p. pułkownika Lisa-Kuli

przybywa marszałkowa Piłsudska z córkami.

Również przybędą liczni przedstawiciele generalicji, z całego kraju. Dotychczas zgłosiło udział kilkanaście tysięcy strzelców i członków P. W. W komplecie przybedzie, ze Lwowa korpus kadetów nr. 1.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.91, w płaceniu 8.90; dolar złoty w żądaniu 8.94, w płaceniu 8.93; funt angielski w żądaniu 31.10, w płaceniu 31.00; rubel złoty w żądaniu 4.64, w płaceniu 4.63; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.00.

Niepokoje w Jugosławji.

Krwawy zamach bombowy na koszary wojskowe.

Białogród, 17 września. W Dalmacji koło miejscowości Gursza przyszło do walki pomiędzy żandarmerją wojskową, a oddziałem bliżej nieokreślonych powstańców złożonym z ośmiu ludzi.

Powstańcy ci, czy też bandyci usiłowali dokonać zamachu bombowego na koszary żandarmerji w Gurszy, co im się jednak nie udało.

Zmuszeni przez żandarmów do ucieczki, pozostawili na placu boju

jednego zabitego,

5 bomb, 6 maszyn piekielnych, 2 rewolwery, 2000 sztuk amunicji karabinowej oraz wiele sztuk ekwipunku wojskowego. Ranionych towarzyszy uprowadzili prawdopodobnie ze soba.

Powieściopisarka Helena Kisielnicka

skazana na rok aresztu.

Warszawa, 17 września. Po dwutygodniowej przerwie w sprawie przeciw autorce powieści dla młodzieży p. Helenie Kisielnickiej, oskarżonej

o szantaż i przywłaszczenie

sąd okręgowy w Warszawie wydał wczoraj wyrok skazujący ją na rok aresztu z zawieszeniem tej kary

na przeciąg lat 5-ciu.

Oskarżona przyjęła wyrok spokojnie.

Miejsce strasznej katastrofy kolejowej w Algierze.



Strzałka wskazuje miejsce katastrofy wpobliżu granicy marokańskiej.



Wiadukt nad przepaścią w Tlemcen (Algier), gdzie pociąg, wiozący bataljon legji cudzoziemskiej spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów i uległ zupełnemu rozbiciu. Około 120 żołnierzy, w tem wielu Polaków, poniosło śmierć 200 odniosło tak ciężkie rany, że niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Biskup śląski ks. Adamski prymasem?

Sensacyjne pogłoski o zmianach na najwyższych stanowiskach kościelnych.

Warszawa, 17 września. W konserwatywnych kołach kolportują od kilku dni wiadomość o poważnych zmianach, jakie mają rzekomo zajść na najwyższych stanowiskach kościelnych w Polsce.

Według tych wiadomości, które podajemy, oczywiście na odpowiedzialność kół z jakich pochodzą, J. E. ks. prymas Hlond miałby objąć

stanowisko naczelne w Rzymie

w kongregacji propagandy wiary a arcybiskupstwo gnieźnieńsko — poznańskie wraz z prymasostwem objąłby dotychczasowy biskup śląski ks. Adamski. Biskupem polowym w miejsce ustępującego ks. biskupa Galla ma zostać według tych informacyj ks. biskup Okoniewski. Ks. Gall natomiast miałby przejść na stolicę biskupia w Często-

Zaszczytne wyróżnienie

Polak budowniczym

największej na świecie szosy.

Warszawa, 17.9. Konsulat republiki Peru otrzymał wiadomość, że inż. polski Golewski został powołany do budowy największej na świecie szosy

długości 4.000 km.,

która będzie prowadziła przez szczyty górskie wysokości 5.000 metrów i pod tym względem będzie najwyższą szosą na kuli ziemskiej. Koszt wynosi

14 milj. dolarów,

czas budowy 5 lat. Ponieważ projekt został opracowany przez inż. Golewskiego, przeto powierzono mu także kierownictwo budowy.

Wykrycie fabryki monet w Radomiu.

Obfite wyniki rewizji.

Radom, 17 września. (Od wł. kor.) — Od pewnego czasu na terenie Radomia coraz częściej spotykano zupełnie dobrze podrobione monety 1 złotowe 50 groszy i 20 groszówki, któremi to „macherzy" operowali

przeważnie w dni targowe

wciskając je okolicznym wieśniakom.

Dłuższe obserwacje czynione przez organa śledcze dały wynik nadspodziewany. Policja przystąpiła do zlikwidowania szajki fałszerzy. Aresztowano więc Kazimierza Trawowskiego i Józefa Stępnia (Gieryczewska 18.)

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniach obydwóch dała ciekawe wyniki. W mieszkaniu Trawowskiego znaleziono

14 foremek do wyrobu monet

jednozłotowych, oraz 50 i 20-to groszowych jak również znaleziono 5 sztuk jednozłotówek, 9 sztuk po 50 groszy całkiem nieźle odrobionych gotowych już do puszczenia w obieg.

Równocześnie prowadzona rewizja u drugiego wspólnika ujawniła pewną ilość materjału służącego do fabrykacji jako to: peret, cynę, ołów, gotową już kompozycje i szablon.

„Fabrykanci" w ogniu pytań przyznali się do fałszowania monet jak również do puszczania ich w obieg.

Obaj sprawcy po przeprowadzonym dochodzeniu zostaną przekazani władzom sądowym.

Motocykl zmiażdżył dziewczynkę.

Tragedja w rodzinie policjanta.

Bydgoszcz, 17 września. Wczoraj wydarzyło się straszne nieszczęście na ulicy Grunwaldzkiej. Elektrotechnik St. Surma z Wełnianego Rynku, który przed kilku dniami, jadąc motocyklem zderzył się z taksówką na Starym Rynku i potłukł się, wybrał się wczoraj motocyklem w kierunku Czyżkówka. Na tylnem siedzeniu znalazł się p. Rutkowski, urzędnik elektrowni miejskiej.

Z przeciwnej strony jechał wóz, gdy nagle mimo oddanych sygnałów z za wozu nagle ukazała się dziewczynka

pędząca przez ulicę.

Motocyklista zaskoczony tem niespodziewanem przebiegnięciem dziecka przez ulicę i zakrywającym mu widok dziecka przez ulicę i zakrywającym maszynę. Było już zapóźno. Dziecko dostało się pod motocykl, który je rzucił na ziemię, a ciężar jego przygniótł dziecko. Była to sześcioletnia dziewczynka nazwiskiem Gertruda Paśmicka, córeczka posterunkowego. Odniosła ona ciężkie obrażenia wewnętrzne. Surma, jak i jego towarzysz dotkliwie się potłukli.

Rany dziecka okazały się tak ciężkie, iż wieczorem około godziny 10 przy zupełnej przytomności zmarło. Ojciec biednego dziecka był przy łożu śmiertelnem.

Tragedję w domu policjanta p. Paśmickiego zamieszkałego przy ul. Grunwaldzkiej 115, potęgu je fakt, iż w dniu wczorajszym, a więc w dniu strasznego nieszczęścia żona porodziła dziecko. Oczywiście, że żony o nieszczęściu córeczki nie zawiadomiono.

Zupełna likwidacja strajku

w Zgierzu.

Zgierz, 17 września. Dzień dzisiejszy przyniósł całkowite zakończenie strajku pracowników tkalni zarobkowych w Zgierzu.

Tkacze większych zakładów przemysłowych rozpoczęli już pracę w poniedziałek b. tygodnia. W ciągu tygodnia kontynuowali strajk robotnicy kilku mniejszych tkalni. Ostatecznie doszło jednak do indywidualnych porozumień i w dniu dzisiejszym wszyscy tkacze stanęli przy warsztatach pracy.

Nowy cennik w tkalniach zgierskich przewiduje 25 groszy od tysiąca wątków.

Upadek chłopca z I-go piętra.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17 września. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór przy zbiegu ulicy Żeromskiego i Zielonej wynikła bójka pomiędzy kilku osobnikami. W wyniku jej zostali pokłuci nożami 19-letni Zygmunt Jacek, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 65, 29-letni Alfons Fibigier (Szkolna 19), 27-letni Wacław Saternus (Żeromskiego 50) oraz 37-letni Feliks Sroczyński, zamieszkały przy ulicy św. Jerzego 3. Wymienionym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Sprawców bójki pociągnięto do odpowiedzialności.

Dziś o godzinie 7 rano w bramie przy ulicy Moniuszki 8 została pobita przez nieznanych sprawców 28-letnia Anna Jagielska, zamieszkała przy ulicy Wodnej 24. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

* * *

W podwórzu przy ulicy Zawadzkiej 39 spadł z okna 1 piętra 10-letni Izrael Hendeles. Chłopiec uległ wstrząsowi mózgu. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Hendelesa do szpitala Anny Marji.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W całej Japonji odbyły się radosne manifestacje z powodu podpisania traktatu mandżurskiego, który uważany jest za ukrytą aneksję Mandżurji przez Japonję.

(—) „Daily Herald" zamieścił wiadomość, że Niemcy mają zamiar wystąpić z Ligi Narodów, jeżeli konferencja rozbrojeniowa nie uzna ich równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. śladami Niemiec mają pójść Włochy i Japonja.

(—) Prasa francuska wszczęła alarm z powodu ustanowienia kuratorjum wychowania fizycznego z generałem Stuelpnaglem na czele, co uważane jest za zamaskowane wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej dla młodzieży.

(—) Komisja techniczna do zbadania przyczyn katastrofy RWD 6 ogłosiła komunikat urzędowy, w którym stwierdza, że określić przyczyn katastrofy obecnie nie można, należy jednak przypuszczać, że wysokie wymagania techniczne w czasie raidu europejskiego obniżyły sprawność techniczną samolotu, który wskutek tego nie był w stanie przebyć ostrej burzy.

(—) W Odessie wybuchł bunt robotników portowych na tle zmniejszonych racyj żywnościowych. Doszło do walk z GPU, podczas których 10 robotników zostało zabitych, a 40 rannych.

(—) Od szeregu dni krążą pogłoski, że większość akcyj francuskiego towarzystwa fabryki samolotów „Gnom" odstąpił Francuz Weller największemu niemieckiemu towarzystwu lotniczemu „Lufthansa" za cenę 45 miljonów, dostarczonych przez Deutsche Bank.

(—) Do zawodów o puhar Bennetta w Zurychu stanęły dwa balony polskie „Polonia" z załogą por. pilot Pomaski i por. Janusz, oraz „Gdynia" — załoga por. pilot F. Hynek i por. Górzyński.

(—) Oskarżony o nadużycia przy dostawach koksu do zakładów ogrodniczych Ullricha w Warszawie w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych właściciel składu opałowego Jakób Kestenberg strzelił do głównego świadka oskarżenia Władysława Kulińskiego w głowę, poczem drugą kulę wpakował sobie w głowę. Obu w agonji przewieziono do szpitala.

(—) W dniu wczorajszym dekretem p. Prezydenta Rzplitej zostali przeniesieni w stan nieczynny następujący sędziowie sądu okręgowego w Łodzi: pp. Roszkowski, Pniewski, Bloch, Halicki i Kozłowski.

(—) Do łódzkich szkół uczęszcza w b. roku szkolnym 81.000 dzieci.

(—) W dniu wczorajszym zakończony został strajk w fabryce Dessurmont Motte i S-ka przy ul. Wólczańskiej 219. Robotnicy przystąpili do pracy rezygnując narazie z wysuniętych żądań. Jedną z przyczyn przerwania akcji strajkowej była uchwała robotników w sprawie przyłączenia się do projektowanej przez związki zawodowe kampanji o zawarcie umowy zbiorowej.

Fabryka Allarta, Rousseau i Co jest w dalszym ciągu nieczynna.

(—) W Rudzie Pabjanickiej znaleziono w mieszkaniu przy ulicy Staszica nieżywą 29-letnią Helenę Kaniek, z rewolwerem w dłoni. Na całem ciele ani na głowie lekarz nie znalazł żadnej rany postrzałowej chociaż pozostawiony list wskazywał na samobójstwo.

(—) Na zebraniu związków i organizacyj wchodzących w skład Rady Okręgowej Unji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych uchwalono rezolucje protestującą przeciwko podwyższeniu składek i obniżeniu świadczeń w dziale Bezrobocia.

Nie uchwalono jednak żadnego sprzeciwu w dziale rent starczych, którym również grozi zmniejszenie.

KOŁO ABSOLWENTÓW SZKOŁY NR. 56.

Przed niedawnym czasem została w Łodzi zorganizowana nowa placówka kult.-oświatowa, która nosi nazwę „Koło Absolwentów szkoły powsz. Nr. 56 w Łodzi".

Celem stowarzyszenia jest podniesienie poziomu moralnego, naukowego i sportowego, oraz kultywowanie życia towarzyskiego wśród młodzieży w obrębie dzielnicy Radogoszcza. Na czele tego stowarzyszenia stoi wybrany zarząd z pośród członków absolwentów oraz opiekun tegoż Koła p. Skoiński nauczyciel szkoły powsz. Nr. 56 w Łodzi.

„I to ma być sprawiedliwość!“

OSTATNIE CHWILE SKAZAŃCA.

Szczegóły stracenia Gorgułowa.

Paryż we wrześniu.

Jak już wiadomo z depesz i licznych wzmianek w prasie, 14 września o godz. 5 minut 55, Gorgułow, zabójca prezydenta Doumera, odpokutował za swoją zbrodnię.

Wiadomość o egzekucji rozeszła się w przeddzień i już pod wieczór

tłumy zalegały ulice

wpobliżu więzienia. Trudno było przedostać się przez bulwar Arago i ulicę de la Santé.

Olbrzymiego napływu publiczności w danym wypadku nie można było tłumaczyć żądzą sensacji tylko, lecz zbiorowem pragnieniem znalezienia się bliżej miejsca, na którem odegrać się miała ostatnia scena tragedji, która swego czasu do głębi poruszyła cały naród francuski.

Kilka zegarów tej dzielnicy, obfitującej w klasztory i szpitale, wybiło wpół do piątej, gdy prokurator Gaudel w towarzystwie p. Guilberta, dyrektora więzienia Santé, skierował się do cel specjalnych, by obudzić „aresztanta 5—7“, którego kaźń odbyć się miała tegoż rana.

W poczekalni przy gabinecie dyrektora czekał już — osamotniony i w milczeniu — kat Deibler, oraz grupa sądowników i lekarzy,

rozmawiających szeptem.

W międzyczasie panowie Gaudel i Guilbert jak najciszej przedostali się do celi Gorgułowa, znajdującej się pod specjalną strażą dwu dozorców.

Ostrożnie i bez szmeru otworzono drzwi: Gorgułow spał mocno i spokojnie, jak zawsze, zresztą. Ten zabójca bowiem, w którego chorobę umysłową wierzyli niektórzy, od pierwszej chwili zamknięcia w więzieniu zawsze sypiał doskonale, wolny od koszmarów, halucynacyj, nagłego lęku — słowem, wszystkich objawów, jakie wywołać może wytrącony z równowagi mózg człowieka. W równym stopniu jadł i pił normalnie, żądając codziennie — do czego miał prawo, jako skazany na śmierć —

podwójnej racji chleba..

Opróżniał także z widoczną satysfakcją swoją miarkę wina. Od chwili skazania go na śmierć zauważono w nim jedną tylko zmianę: przestał prowadzić monologi, chodząc po celi ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma. Zachowywał się zupełnie normalnie, spędzając czas na lekturze i pisaniu. Pisał ostatnio wyraźnie i pewną ręką.

Prokurator oznajmił skazańcowi, że nadeszła ostatnia chwila. Gorgułow zatrząsł się, lecz wstał i ubrał się spokojnie.

Pomimo ostrożności, pomimo cichego zachowania się przybyłych, usłyszał ich więzień w sąsiedniej celi, niejaki Lagneau, także skazany na śmierć za zabójstwo policjanta. Lagneau zerwał się na posłaniu i krzyknął głosem przerażonym:

— Co to jest? Co się dzieje?

— Nic, — uspokojono go. — Ktoś zachorował....

Lecz Lagneau zaprzeczył ruchem głowy:

— Wiem, — rzekł. — Przyszli po Gorgułowa.

Gorgułow, wchodząc do gabinetu sędziego śledczego, gdzie pop przygotował niewielki ołtarz, głucho nucił jakąś melancholijną melodję — jak później wytłumaczył nam pop,

żałobną pieśń chłopów rosyjskich.

Wysłuchał mszy, wyspowiadał się i przyjął komunję św. Potem odezwał się raz jeden, twierdząc, że czy swój popełnił dla „uratowania Francji“.

Gorgułow nie palił. Nie można więc było ofiarować mu tradycyjnego, ostatniego papierosa. Lecz chętnie wychylił szklankę rumu.

Alkohol, wypity naczczo przez człowieka osłabionego zamknięciem w więzieniu, wywiera wpływ usypiający. Gorgułow nie wykonał najlżejszego gestu oporu, gdy Deibler wyciął mu kołnierzyk koszuli. Nie odezwał się też do niego. Byłoby to zresztą daremne, gdyż

Deibler nie rozmawia z nikim,

a już najmniej ze swymi „klientami“.

Na dziedzińcu więzienia czekał starodawny furgon, zaprzężony w dwa zmęczone konie. Gorgułow wsiadł w towarzystwie popa i obu swych obrońców, adwokatów: Géraud i Roger oraz pomocników kata. Deibler — w meloniku — zajął miejsce na koźle pomiędzy stangretem i trzecim jeszcze swym pomocnikiem.

Dookoła furgonu szli pozostali sądownicy i lekarze. Dozorcy więzienni, „kolekcjonerzy widowisk kaźni“, biegli naprzód, by nic nie stracić ze szczegółów widowiska.

W drodze wyrzekł Gorgułow wiadome już zlecenie dla żony wychowania syna w nienawiści do komunistów...

Bulwar Arago

czernił się od tłumów,

jakkolwiek tu obecni widzowie stanowili tylko cząstkę ciekawych, korzystającą z specjalnego pozwolenia.

W chwili, gdy przystanął furgon, zgasły światła miejskie. W oddali odezwały się dzwony kościelne.

Rozwarły się podwójne drzwi furgonu. Na samym końcu wysiadł Gorgułow, podtrzymywany przez dwóch pomocników kata. Skierowali go do gilotyny.

Tutaj oświadczył Gorgułow:

— Przebaczam wszystkim!

— Mój synu! — łagodnie upomniał go pop.

Gorgułow wybełkotał jeszcze:

— Jeżeli to ma być sprawiedliwość!! Rosjo! Rosjo!

Tak zwana luneta gilotyny z trudnością dochodziła do dolnej części na grubym karku Gorgułowa. Jeden z pomocników brutalnie targnął go za uszy. Dwaj inni popychali go. Olbrzymie ciało skazańca z trudnością lokowało się we właściwej pozycji.

Przytrzymując głowę lewą ręką, Deibler prawą wprowadził w ruch maszynerję.

Głuchy jęk. Łoskot opadającego ciała — — —

W tejże godzinie dopiero żona skazańca dowiedziała się o dokonanej kaźni.

Mal.

———xox———

Kaźń mordercy prezydenta.



Tłumy przed więzieniem Santé w Paryżu, gdzie stracono Gorgułowa.

Tragedja lekarza-filantropa,

który stworzył poradnię dla samobójców.

W mieszkaniu przy ul. Poczdamskiej w Berlinie popełnił samobójstwo lekarz dr. Henryk Dehmel, syn głośnego poety niemieckiego.



DR. HENRYK DEHMEL.

Samobójcę znaleziono po południu otrutego weronalem. Współlokatorzy domu zwrócili uwagę na mieszkanie lekarza z tego powodu, że przez cały dzień paliło się w niem światło. Kiedy po daremnem dobijaniu się do lekarza, wyłamano drzwi, pomoc stała się już zbyteczna.

Dr. Dehmel należał do nielicznych lekarzy, którzy się zawodowi swemu nie poświęcają wyłącznie dla interesu, ale z powołania i z chęci przysłużenia się cierpiącej ludzkości. Stworzył on kilka instytucyj, walczących o zrozumienie zasad higjeny wśród najszerszych warstw, i rzucił myśl stworzenia poradni publicznych, które zostały przez miasto przyjęte. Jedną z instytucji, powołanych do życia przez dra Dehmela, była

poradnia dla samobójców

— i to właśnie nadaje samobójstwu dra Dehmela piętno tragiczne. Celem tej instytucji miało być ratowanie ludzi, których rozpacz nakłaniała do samobójczego kroku. Poradnia miała dużo klientów i to w większości takich, którzy na skutek bezrobocia stracili wszelkie środki do życia. Dr. Dehmel pomagał tak długo jak mógł. Wkońcu jednak i

jemu wyczerpały się środki.

Chcąc zapewnić sobie stałe dochody, zgłosił się na stanowisko lekarza Kasy Chorych spotkał się jednak z odmową. I tak lekarz, który innym dodawał otuchy, zachęcał ludzi zrozpaczonych do walki z trudnościami życiowemi i dzięki własnej ofiarności tysiącom łamiących się serc uratował życie, sam załamał się pod obuchem kryzysu i targnął się na własne życie.

———x:o:x———

Chytra matka księcia Ottona

walczy o tron dla syna.

Urodzenie się syna arcyksięcia Antoniego Habsburga i księżniczki Ileny rumuńskiej, Stefana, komplikuje znacznie sprawę dziedzictwa korony św. Szczepana. Dotychczas jedynym uznanym pretendentem do tronu węgierskiego był Otto, syn eks-cesarza austrjackiego Karola i jego żony, Żyty. Obecnie w wątłej osóbce trzytygodniowego niemowlęcia powstał nowy pretendent, którego pojawienie się jest początkiem walki, śledzonej z największem napięciem przez wszystkich rojalistów Europy.

Właściwie walka toczy się

między dwiema kobietami:

eks-cesarzową Zytą „najdumniejszą kobietą w Europie“, która wszelkiemi sposobami forytuje swego syna, oraz królową matką rumuńską Marja, która również użyje wszystkich swych wpływów, by osadzić na tronie węgierskim swego wnuka.

Eks-cesarzowa Zyta bawi wraz z Ottonem w zamku swego brata we Francji, gdzie ostatniemi czasy zauważono niezwykle liczny zjazd obcych gości. Przypuszczają, że chytra Zyta zamierza wyszukać Ottonowi żonę z pośród rodowej arystokracji francuskiej. Wyczuwa swym czysto kobiecym instynktem, że małżeństwo z dostojnie urodzoną i piękną francuską dziedziczką podniosłoby znacznie szanse młodego arcyksięcia w walce o panowanie w jego „drugiej ojczyźnie“.

Wszystkie plany zostały dokładnie przedyskutowane z książętami burbońskimi Syxtusem i Ksawerym którzy obaj są ludźmi bardzo wpływowymi i doskonale skoligaconymi.

Tymczasem młody. Otto ma kontynuować w Lowanjum studja, które mają go przygotować do roli, jaką spodziewa się odegrać w Europie.

DJABEŁ KUSI

VIRGIL MARKHAM

Powieść amerykańska.

35

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Naczelnik więzienia w Franklinie otrzymał paczkę oryginalnych listów, pisanych przez młodą dziewczynę, podpisującą się pseudonimem Pat do starszego od niej młodzieńca, którego nazwała Dubroskym.

Gdy zainteresowanie listami doszło do zenitu, otrzymał zaproszenie do bogatego od czasów szkolnych niewidzianego kolegi Aldricha, który mu polecił wyszukać autorkę listów i skarb zakopany przez Dubroskiego. Naczelnik więzienia przyjął misję i obiecał, że postara się, aby go z posady wyrzucono.

Po kilku awanturach w więzieniu przyjęto jego dymisję. Rozpoczął poszukiwania w Nowym Jorku. Uwagę jego zwrócił pasażer w kraciastych spodniach. Wsiadł do taksówki i pojechał za nim.

W pogoni za nim i jego bogdanką wśliznął się do zakonspirowanego lokalu przestępców.

Spotkał tam poznanego już dawniej wśród przestępców groźnego bandytę Raffy Guka, który go znał pod pseudonimem Fultza. Guk polecił mu śledzić niejakiego Masona, obiecując wzamian pomóc mu w jego poszukiwaniach. W śledzeniu Masona miała „Fultzowi“ pomagać kochanka Guka.

Raffy Guk kazał Fultzowi wykraść Masonowi kompromitujące zdjęcie fotograficzne.

W mieszkaniu Masona natknął się na rezydentkę hrabinę Sieffert, która również poszukiwała tajemnic Masona.

Nagle powrócił Mason, którego Fultz i hrabina śledzili z ukrycia.

Mason wyjął jakieś papiery z kryjówki i uciekł na ulicę, zanim Fultz zdołał go pochwycić.

Mason uciekając taksówką wpadł do rzeki i utonął. Fultz udał się do Guka — Sabatiego.

* * *

— Byłbym ci powiedział, Terry. Nie masz mnie co tak besztać. Ale co tu gadać? Musisz mi znaleźć tę kobietę i odebrać od niej fotografję, rozumiesz?

Potrząsnąłem smutnie głową.

— Ach, ty baranku egipski, ty ugotowany kartoflu, jeszcze nie zmądrzałeś? Znajdę ci tę fotografję, ale nie dlatego, że tak na mnie wrzeszczysz.

Patrzył na mnie pałającym zwrokiem, a ja chłostałem go pogardliwie języczkiem.

— Twoje wrzaski nie zaważą na szali mego postanowienia. Nie myśl głupi, że dam się nastraszyć tobie, lub twojej bandzie. Robię to ze względu na swój własny interes. Przypuszczam, że uda mi się wytropić tę fotografję w ciągu dziesięciu dni, ale mam nadzieję, że wywdzięczysz mi się pomocą w mojej dalszej robocie, tem trudniejszej, że niema już Mądrego Julijana. Rozumiesz?

— Owszem — odrzucił posępnie, — Oszalałeś.

— Może — rzekłem. — Oszalałem, bo wiesz, co ci powiem, małpoludzie? Że pomogę ci nietylko ze względu na swój własny interes, ale dlatego, że cię lubię, ty karykaturo!

Otworzył szeroko oczy, jakby nie wierząc swoim własnym uszom.

— Tak, mopsie — kontynuowałem — pewnie tego pożałuję, ale dam ci jeszcze jedną szansę wyjścia ze mną honorowo. Czy obiecasz mi pomóc, jeżeli wręczę ci fotografję?

— Na Boga, Terry, jesteś moim najlepszym przyjacielem — i dla zadokumentowania swoich uczuć, wyrżnął się pięścią w chorą nogę. — Pomogę ci, jak Bóg na niebie.

— Nie próbuj krzywoprzysięstwa — ostrzegłem. — Teraz powiedz mi tylko, gdzie byłeś, kiedym się tutaj chciał dostać nad ranem, to sobie pójdę. Dlaczego nie dałeś mi znać, że wyjdziesz?

— Nie wychodziłem — skłamał. — Kolano bolało mnie jak cholera. Kazałem portjerowi nie otwierać. Byłem w łazience.

Roześmiałem się głośno i pochyliwszy się, wyrżnąłem go niespodziewanie w chore kolano. Nie spostrzegł się i udał ból z pewnem opóźnieniem.

— Masz zdrowe kolano, koniu — rzekłem. — Już cię wykurowałem. Nie próbuj mnie bujać, Raffy. To jest jakaś komedja, ale mniejsza z tem. Nie będę w nią wglądał. To tylko wiem, że nie byłeś nad ranem w domu. Wiem to i ty wiesz, że wiem. Dowidzenia.

Zostawiłem go, rzucającego się na fotelu.

Przypuszczałem, że hrabina zniszczyła wszystkie fotografje Masona, lecz chciałem się tego dowiedzieć z jej własnych ust jak również i tego, jak był na jednej z nich przedstawiony Raffy. Krótko mówiąc, chciałem go zaszachować.

Wszedłem po drodze do pierwszej lepszej budki telefonicznej kazałem się połączyć z redakcją wielkiego dziennika i zapytałem o Maury'ego Ferbera. Dawno już nie nawiązywałem łączności z moim dawnym światem.

— Hallo, Maury — zacząłem — tu mówi Jerzy Peters. Tak, Peters. Tylko nie napisz o tem poematu Kiedyś ci powiem. Dziś jestem diabelnie zajęty. Nie, nie mogę się z tobą spotkać na lunchu. Nie będziesz jadł dziś lunchu, zato zrobisz coś dla mnie. Twoje pismo ma materjały dotyczące żony Gray'a Masona. Dostarcz mi danych. Wszystkiego? Dlaczego nie? Od zupy do deseru. O, to tego tak dużo? W takim razie proszę tylko o lata panieńskie. Chcę wiedzieć gdzie się wychowała, w jakich warunkach i z kim przestawała. W szczególności idzie mi o nazwisko de Sieffert — europejskie. Dowiedz się o żyjących członkach tej rodziny. I jeszcze — szczegóły o młodzieńczych latach Gray'a Masona — z podaniem źródeł.

Pozwoliłem mu wypluć trochę przekleństw, poczem ciągnąłem dalej:

— Jeszcze nie skończyłem. Musisz mieć parę fotografij młodego Sabatiego — wiesz Raffy Guk? Przyślij mi dwie odbitki, jedną całej postaci, drugą głowy, najlepsze, jakie masz. O ile możności en face. Będą mi potrzebne dla porównania. Przyślij mi to wszystko przez posłańca do Bibljoteki Publicznej. pokój nr. 328. O drugiej po południu. Tak. Pokój 328. O drugiej po południu. Naturalnie, że możesz. Kto jak nie ty? Mniejsza z tem, co ja zrobię. Nie zrozumiałbyś. Do widzenia.

Zjadłem za jednym zachodem pierwsze i drugie śniadanie i zdrzemnąłem się nad gazetą, opisującą katastrofę samochodu Masona. Nie wydobyto ani ciała, i reporter gubił się w jak najfantastyczniejszych domysłach. Oprócz mnie i szofera Sabatiego świadkami strasznego wypadku było dwóch przechodniów, którzy oczywiście nie mogli udzielić policji żadnych konkretnych wyjaśnień.

Po śniadaniu udałem się do bibljoteki. Posłaniec zjawił się z opóźnieniem, bo o wpół do trzeciej. Przyniósł mi pakowną kopertę, za którą dostał pół dolara.

Fotografje Raffy'ego, były zadowalające.

Notatka odnosząca się do nazwiska de Sieffert brzmiała lakonicznie. „Co to za farsa? Hrabiowie de Sieffert nie istnieją już od dwóch wieków. Sam sprawdź. Masz książki pod ręką“.

Poszedłem do półek. Maury Ferber miał rację. Ród Sieffertów wygasł w roku 1701.

O Gray'u Masonie dowiedziałem się co następuje: „Udaje, że wychował się w Anglji, na co niema żadnych dowodów. W Ameryce studjował w latach 1894—1898 w kolegjum Johna Hampdena, w Mass, gdzie otrzymał dyplom. Kolegjum to już nie istnieje. Udzielił tych danych osobiście w trakcie wywiadu (?). Podejrzany typ. (Udaje, że dorobił się na giełdzie. Prędzej na wyścigach.)“

Sprawozdanie z panieńskich lat pani Mason zajmowało sześć stron pisma maszynowego. Nazywała się z domu Harriet Boyd, pochodziła z Nowego Jorku i majątek jej miał swe źródło w kopalniach soli. Ze wszystkiego zajął mnie tylko jeden szczegół, mianowicie pensja, którą kończyła w Pensylwanji. Jeżeli domniemana hrabina de Sieffert była jej dawną przyjaciółką, to mogła być wtedy jej koleżanką. Należało więc dowiedzieć się nazwisk jej koleżanek. Gdyby jedno z nich miało cudzoziemskie brzmienie, byłby punkt wyjścia.

Szkoła jeszcze istniała. Po minucie intensywnego namysłu postanowiłem pojechać tam jeszcze tego dnia i nazajutrz rano zrobić wywiad z przełożoną. Musiałbym wymyślić jakąś blagę, ale to drobnostka.

Pospieszyłem do domu, żeby się zapakować, lecz wygodne łóżko skusiło mnie do drzemki.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Podjęta swego czasu solidarnie przez całą Warszawę akcja o obniżenie ceny prądu elektrycznego wkroczyła wreszcie na tory realne. Powołana przez ministra przemysłu i handlu komisja rozjemcza pod przewodnictwem prezesa komisji, prof. Świecickiego, odbyła już pierwsze posiedzenie celem rozpatrzenia kalkulacji elektrowni. Tak długo potrwają prace te — trudno przewidzieć. Zagadnienie jest wielce skomplikowane. Elektrownia wzbraniała się dotychczas — mimo wyraźnego brzmienia aktu koncesyjnego — przedstawić magistratowi spisu poczynionych w ostanich latach inwestycji ich wartości, itp. Tymczasem nie ulega kwestji że istotne zyski Towarzystwa są o wiele większe, aniżeli wykazują to bilanse. Sumy zamieszczone w bilansach wyraźnie mówią o kolosalnych zyskach, które dawno już spłaciły akcjonarjuszom włożony w Elektrownię kapitał. Konsumenci mają wszelkie prawo domagania się obniżenia krzywdzącej i gospodarczo nieuzasadnionej obecnej ceny za energję elektryczną. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że wyrok komisji, który podlega tylko zatwierdzeniu ministerstwa przemysłu i handlu i staje się prawomocny w miesiąc po jego ogłoszeniu — wypadnie na korzyść abonentów elektrowni.

* * *

Przed właściwem otwarciem nowego sezonu które nastąpi w dniu I października, teatr „Ateneum" rozpoczął przedstawienia sensacyjnego dramatu Lampla pod tyt. „Bunt w domu poprawczym. "Autor, głośny przed kilku laty z procesu, wytoczonego mu za sprawą skrajnych nacjanalistów niemieckich, w którym to procesie niesłusznie oskarżono go o dokonanie mordu politycznego — w dramacie swym piętnuje obojętność społeczeństwa i okrucieństwo urzędowej sprawiedliwości w stosunku do młodocianych przestępców. Sztuka Lampla, co stwierdza jednogłośnie krytyka, jest reportażem w najlepszem tego słowa znaczeniu, stanowi problem zasadniczy, jasny i śmiały, dając jednocześnie przekrój życia współczesnych Niemiec w obecnym układzie stosunków społecznych. Rzecz posiada przypadkowe analogje ze słynną aferą studzieniecką, która do głębi wstrząsnęła sumieniem społeczeństwa polskiego i wywołała szeroką dyskusję. Aktualna, pełna silnych akcentów sztuka, doskonale wyreżyserowana została przez Stanisławę Perzanowską. Gra całego zespołu utrzymana na wysokim poziomie.

KRATECZKI.

O Stasiu, Jasi i Anielci.

Bitwa na podwórzu.

Ludzie czynią niesłychanie nierozsądnie przy przeprowadzaniu wszelkiego rodzaju bójek. Poprostu są lekkomyślni, nie zastanawiają się jak należy takie rzeczy robić i stąd też potem narzekają na przykre konsekwencje swego postępowania.

A wystarczy wziąć przykład z narodów, aby przekonać się, że wszystko można robić, tylko ostrożnie i mądrze. Na ten przykład weźmy Chiny i Japonję. Biją się te dwa państwa między sobą. Liga Narodów, będąca w tym wypadku niejako policją, spisała im protokół i chciała pociągnąć winnych do odpowiedzialności sądowej. Ale Chiny i Japonja złożyły Lidze deklarację: „nie prowadzimy wojny". I sprawa jest załatwiona. Wprawdzie wojnę one między sobą prowadzą, ale ponieważ złożyły deklarację, że wojny nie prowadzą, sprawa jest w porządku.

Niemcy zbroją się, budują pancerniki, organizują nowe armje. Gdy im robią z tego powodu zarzuty, Niemcy odpowiadają: oświadczamy oficjalnie, że nie przeprowadzamy zbrojeń. I wszystko jest w porządku, bowiem Niemcy zbroją się nieoficjalnie, a nie—oficjalnie.

Tak samo powinien postępować każdy człowiek, czy każda para ludzi mająca ze sobą rozmaite porachunki. Bije się, dajmy na to, dwóch gości na ulicy, przychodzi posterunkowy, żeby ich zabrać do komisarjatu, a oni protestują:

— Przepraszamy bardzo, my się wcale nie bijemy, tylko witamy się podługiem niewidzeniu.

— A te podejrzane odgłosy bijatyki?

— To są okrzyki radości z miłego spotkania.

I sprawa załatwiona. Ktoś komuś pchnął nóż pod piąte żebro, krew się leje, słowem, zdawałoby się że prawidłowa bójka. Tymczasem ten, który pchnął nóż oświadcza: to jest mój chory przyjaciel, któremu ja, w braku pijawek puszczam krew. I już wszystko jest w najlepszym porządeczku.

Gdy biją się małżonkowie, można to wyjaśnić małżeńskiemi pieszczotami, bo przecież jeden lubi tak a drugi inaczej i istnieją również amatorzy rozkoszy sadystycznych. Gdy ja kogoś huknę w łeb, wyjaśnię, że chciałem go pogłaskać, słowem można wszystko robić, tylko mądrze a przemyślnie.

PODWÓRKO.

Trzej mądrzy ludzie: Stanisław Kwiczołek, Janina Dral i Aniela Bak spotkali się pewnego ciepłego dnia na jednym z podwórz przy ulicy Zgierskiej. Spotkanie było bardzo miłe, bowiem niewiasty nazywały Stasia pieszczotliwie królem hiszpańskim, zaś Stasio wyrażał się o obydwu dziewicach jak o kobietach, które wprawdzie nie ogłosiły bankructwa ale są upadłe.

Ale słowa są czcze i nie oddają nigdy należytej siły naszych uczuć i przekonań. Dlatego też nie dziwmy się że nasza trójka przeszła od słów do czynów i na podwórzu zawrzała prawdziwa, przyjemna bójka, której mieszkańcy domu mogli spokojnie i bezpiecznie przyglądać się z okien swych widokiem bójki jednego mężczyzny przeciw dwum kobietom, jedni stawali na kamieniach by lepiej widzieć, inni sprowadzali sobie nawet krzesełka, słowem miło było i wesoło, gdy przybyły przedstawiciel policji zepsuł całą zabawę.

Przed Sądem Grodzkim trójka tłumaczyła się, że żadnej bójki nie było, przeciwnie, wszyscy bardzo się kochają, tylko mają dziwny zwyczaj, głośnego mówienia i wymachiwania rączkami, które czasami, rzecz prosta, opaść mogą na głowę sąsiada.

Jednak Sąd to nie Liga Narodów, wyjaśnień tych do wiadomości nie przyjął i zacna trójka skazana została po 30 zł. grzywny lub 6 dni aresztu „od sztuki".

Jerzy Krzecki.

Dziś Wanda, jutro Zofja...

Oszustka o kilkunastu nazwiskach.

Ze Stryja donoszą:

W Stryju aresztowano sprytną oszustkę, która grasowała na terenie miasta i okolicznych powiatów a urządzała się w ten sposób, że jako rzekoma właścicielka dóbr, hotelu, pensjonatu itd. wyszukiwała służące pozbawione pracy. Przyrzekała im znaczne wynagrodzenie, zabierała je ze sobą na stację, a przed odejściem pociągu pod rozmaitemi pozorami wysyłała je poczem znikała z rzeczami

biednych dziewcząt.

Zabierała też papiery okradzionych, któremi następnie się legitymowała przedstawiając się, jako Wanda Kalinowska, Zofja Lenik, Zborowska, Marecka, Ogonowska, Anna Majewska. Nadto znaleziono u niej dokumenty na nazwiska Marji Strogosz z Sambora, Elżbiety Waloszek z Mazanowic (Śląsk) Stefanji Kubisztal, Zofji Śliwińskiej.

Stwierdzono, że służąc przez kilka dni u p. Janiny Baczalskiej we Lwowie oszustka skradła jej

800 zł. i złote kolczyki

wysadzane brylantami, wart 600 dol. Poszukiwana jest przez rozmaite sądy.

1,000 ludzi w obronie przemytników.

Gorszące zajście w Kamieniu.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj wieczorem jeden z funkcj. straży gran. przytrzymał w Kamieniu (zawodowych przemytników i odprowadził ich do miejscowego Komisarjatu Straży Gran. W tym czasie zebrał się przed gmachem Komis. Straży Gran. tłum, liczący

około ludzi,

domagając się uwolnienia przytrzymanych, a gdy to nie poskutkowało, niejaki Palizon z Kamienia wtargnął przemocą do wnętrza Komis., rzucił się na funkcj. straży gran., chcąc w ten sposób uwolnić przytrzymanych.

Przybyły na miejsce patrol policyjny wraz z kilkoma funkcj. straży gran. zdołał awanturnika Palizona obezwładnić i osadzić w areszcie policyjnym. W międzyczasie kilku wyrostków poczęło obrzucać kamieniami funkcj. straży gran., przyczem wybił on 3 szyby w komisarjacie, a 4 szyby w mieszkaniach prywatnych.

Romantyczna eskapada łodzianki.

Potajemny ślub córki kupca.

Z Wilna donoszą:

Niedawno do policji śledczej m. Wilna wpłynął meldunek kupca łódzkiego znanego wśród chasydów łódzkich. Rozenasa o ucieczce jego córki. Jak wynikało z zameldowania Rozenasa, córka jego poznała w swoim czasie jakiegoś osobnika nazwiskiem Mazewski, który

uwiódł mu córkę

i namówił do ucieczki z domu rodziców. Młoda niedoświadczona panna usłuchała uwodziciela, zabrała z szafy pancernej ojca znaczną gotówkę i pewnego dnia zginęła z Łodzi. Od koleżanek zbiegłej córki ojciec dowiedział się, że wyjechała ona wraz ze wspomnianym Mazewskim w kierunku Wilna. Strapiony ojciec powziął wówczas podejrzenie, że córka jego wpadła w ręce handlarza żywym towarem

Przeprowadzone bowiem dochodzenie policyjne wykazało, że zbiegła łodzianka rzeczywiście przebywała przez pewien czas w Wilnie, lecz wyjechała, obawy zaś Rozenasa co do tego, że Mazewski jest handlarzem żywym towarem

są nie słuszne

i nie odpowiadają prawdzie,, gdyż jak się okazało z Łodzi przybyli oni do Wilna, wzięli tu w tajemnicy ślub

Przeprowadzone w dalszym ciągu dochodzenie wyjaśniło również powody, które spowodowały tę romantyczną ucieczkę. Rozenas jest chasydem i ma trzy córki. Zbiegła jest średnią. Przed rokiem zapoznała się ona z Mazewskim, no i strzała Kupidyna przeszyła jej serce. Ojciec sprzeciwiał się ich ślubowi bowiem w rodzinach chasydzkich jest we zwyczaju niewydawanie zamąż młodszej córki, dopóki starsza jest jeszcze panną.

Chcąc jednak poślubić swego ukochanego i nie mając cierpliwości czekać zanim starsza siostra wstąpi w związek małżeński, młodzi zbiegli z Łodzi i w Wilnie zawarli ślub.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

9.40—11.55. Transmisja z Rzeszowa uroczystości poświęconej ś. p. płk. Lis-Kuli. 11.58—12.05 Sygnał, 12,05—12,10 Odczytanie programu na dzień bieżący, 12,10—12,15 Komunikat meteorologiczny, 12,15—12,45. Transm. z Katowic urocz. ku czci poległych Ślązaków, 12,45—13,00 Idea pracy dra Zielińskiego — wygłosi p. H. Krahelska. 13,00—14,00. Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz., 14.00—15,05 Przerwa, 15,05—15,40 Koncert. 15,40—15,58 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w oprac. J. Milewskiego. 15,53—16,05. Opowiadanie dla dzieci p. t. „Przyganiała mucha komarowi" wygł. dr. Jerzy Szpakowski. 16,05—16,45. Płyty gramofonowe, 16,45—17,00. Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17,00—18,00. Koncert popołudniowy. 18.00—18.10 „Co daje szczęście" — wygł. dr. Helena d'Abancourt 18,10—19.10. Muzyka taneczna, 19,10—19,30 Rozmaitości, 19,30—19,35. Komun. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 19.35—19.50 Skrzynka pocztowa techn. — koresp. bież. omów i porad techn. udzieli p. Wacław Frenkiel. 19.50—20.00 Wiadomości sportowe z Łodzi, program na dzień następny. 20,00—21,50. Koncert popularny. 21,50—22,00. Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy. 22,00—22.40. Muzyka taneczna, 22,40—22,45 Kom. Gł. Wojsk. St. meteor. dla komunikacji lotniczej, 22,45—22,50. Ostatnie wiadomości sportowe z Warszawy, 22,50—23.30. Muzyka taneczna.

Makabryczne zajęcie oszusta.

Utrzymywał się z czytania klepsydr.

Ze Lwowa donoszą:

Od kilku miesięcy na terenie Lwowa grasował pewien osobnik, który chwycił się naprawdę oryginalnego sposobu wyłudzania pieniędzy. — Zgłaszał się zwykle do najrozmaitszych osób, które traciły najbliższych, przedstawiał się za

funkcjonarjusza zakładu pogrzebowego,

poczem inkasował pieniądze na koszta pogrzebu.

Mimo, że oszust grasował od dłuższego już czasu i oszukał w ten sposób szereg ludzi, policja przez długi czas nie mogła go ująć. Aż przypadek, ten najlepszy detektyw, dopomógł do ujęcia tego oszusta. Wczoraj w restauracji Samuela Bierera przytrzymano złodzieja na gorącym uczynku kradzieży mięsa. Osobnika oddano w ręce policji, a okazał się nim niejaki Romuald Benrad (ul. Hoffmana 11). W trakcie dochodzeń wyszło najaw, że Benrad jest właśnie tym oszustem, który naciągał ludzi za zapłatę kosztów pogrzebowych. Przez pewien czas zajęty on był w biurze pogrzebowem, stracił tam jednak szybko posadę

wskutek popełnionych nadużyć.

Po stracie posady Benrad dokładnie czytał wszystkie klepsydry i zgłaszał się do każdego domu żałoby po odbiór pieniędzy. Ostatnio oszukał on Zygmunta Koppa przy ul. Fredry 4. Pomysłowego oszusta zamknięto w aresztach policyjnych.

LEON LAFAGE.

Pieniądze i miłość.

Taksówka zatrzymała się naprzeciwko trzeciej latarni ulicznej przed bocznemi, ukrytemi drzwiami — o czterdzieści kroków od głównego wejścia. Szofer po raz ostatni przyjrzał się pięknej swej klientce, której kołyszący się obraz w ciągu kwadransa podziwiał w lustrzanej szybie swego samochodu; zaabsorbowanie swej uwagi przypłacił próżnym żalem i wjazdem jednego koła na asfalt chodnika.

Pani de Saint - Grenin, wydobywszy z torebki niewielki lśniący i płaski klucz, cicho otworzyła drzwi bez trzasku i zgrzytu zawiasów. Znalazła się w ogrodzie wśród przenikliwego zapachu goździków i mięty, ciepłego aromatu ambry i słodkiej wonności róż. Było to o 500 metrów od Panteonu, a zdawało się, że jest się w odległem zaciszu prowincjonalnem. Pobliskie zegary wybiły godzinę jedenastą... Spał zapewnie... Co za niespodzianka dla Jacques'a! A ileż szczęścia dla niej!

Już od pięciu miesięcy Zuzanna de Saint-Grenin przebywała w Perigord u ciotki, spoczywającej na worach złota na żyznym pagórku. Pagórek ten, oczywiście, był uwieńczony zamkiem na szczycie. Dwukrotnie i na krótko Jacques odwiedzał żonę, śpiesząc się zawsze z wyjazdem, gdyż staruszka-ciotka, której dni mijały pomiędzy fotelem a łóżkiem, nienawidziła go szczerze. Opowiadał żonie swej podczas jednego z tych krótkich pobytów u niej, że nosił się z zamiarem odnajęcia na czas jej nieobecności swej willi, położonej prześlicznie w nawpół dzikim ogrodzie, którego zawsze zazdrościli im znajomi. Byłoby to jednakże poświęcenie, rozwiązujące tylko prowizorycznie ich kłopoty pieniężne. Ciotka zapobiegła im natomiast w sposób definitywny, a zrobiła to, przenosząc się na drugi świat.

Już od tygodnia zacna niewiasta cieszyła się zasłużonym, wieczystym spoczynkiem. Spała snem wiecznym w cieniu strzelistych wieżyc, w ozdobionej herbami kaplicy rodowej, w blasku świateł bronzowych świeczników, a Jacques nic o tem nie wiedział. Zuzanna zdobyła się na odwagę zajęcia się wszystkiemi szczegółami pogrzebu, by zaoszczędzić mężowi swemu nieprzyjemności pochowania prawdziwej wiedźmy, która znieść go nie mogła, pozbawiała go co chwilę żony pod jakimkolwiek błahym pozorem, lecz pozostawiała po sobie, według obliczeń rejenta, dwa miljony sześćset tysięcy franków.

Młoda kobieta śpieszyła się, radując się na myśl podwójnej niespodzianki, zgotowanej mężowi powrotem i wiadomością odebrania spadku. Przywoziła mu jednocześnie pieniądze i miłość.

Miała już zadzwonić do drzwi domu, gdy uderzyły ją hałasy, dolatujące z wnętrza mieszkania. Z uchem przy dziurce od klucza Zuzanna nadsłuchiwała. Muzyka... wesołe okrzyki... tańce... A więc, gdy ona, zdala od domu, przeżywała posępne, przykre dni, jej Jacques wesoło spędzał noce. Wydawało się jej, że śni. A jednak była u siebie na progu własnego domu... Cóż to za ludzie bawili się tutaj za zamkniętemi drzwiami i okiennicami?!

Uciekłaby chętnie, gdyby mogła, lecz serce zamarło w niej i uginały się pod nią kolana. Zadzwoniła więc, szukając w tem ratunku, gdyż doznała wrażenia, że dławi się i tchu złapać nie może.

Drzwi zostały otwarte. Wypadło ku niej światło, dźwięki jazzu, rozległy się śmiechy, krzyki i śpiewy. Olśniona, ogłuszona, oszołomiona, panią de Saint-Grenin otoczyło kilku młodych ludzi, nazywając ją Lucette.

— Światło dla wszystkich! — zawołał ostatni z przybyłych, torując sobie ku niej drogę.

Nikt nie zwracał uwagi na protesty młodej kobiety. Ktoś z rozmachem otworzył naoścież drzwi do wielkiej sali, oświetlonej wszystkiemi lampami, i pani de Saint-Grenin ujrzała dwie nagie kobiety, złotoskóre, jak hinduskie bożyszcza, które nieśli na wielkich tarczach czarni niewolnicy!

— Boże wielki! — zawołał ktoś z obecnych, — czyż nie widzicie, że dziewczyna mdleje?!

Szaleńcy zatrzymali się. Twarz Zuzanny była woskowo blada.

— Spójrzcie na te oczy... Jakby zastygłe...

— Whisky! Natrzeć jej skronie!

— Podajcie wodę kolońską!

— Wlejcie jej trochę portweinu do ust!

— Albo kieliszek koniaku!

Tak krzyżowały się rady i rozkazy.

Zwilżono jej skronie, rozcierano ręce. Piękna dziewczyna, Minnie, delikatnie rozsunęła jej zaciśnięte zęby, wlewając płyn do ust. Znalazł się wreszcie i flakonik soli orzeźwiających, który podsunięto do kształtnego noska Zuzanny. Nozdrza zadrgały i rozwarły się oczy.

— Nie trzeba się przejmować, — pocieszała ją Minnie. — Są trochę hałaśliwi dziś,, ale znasz ich przecież — to szykowni chłopcy! Przełknij jeszcze trochę... no... jeszcze łyk jeden... Co? Nie lepiej jeszcze?... Arturze, podaj mi „armagnac" (mocna wódka francuska), z tem pójdzie prędzej. Pijże, pij.... Same wyborowe trunki... I tak nie dorównasz nam... „Wstawialiśmy", co się zmieści....

Posłuszna w swem oszołomieniu pani de Saint-Grenin piła, odetchnęła, zakaszlała... Lecz przed oczyma swemi widziała zawrotne wiry, jak na karuzeli podczas jarmarku w Neuilly.

— Gdzie jestem? — szepnęła.

— Chodźże tu, Lanfuy, pyta, gdzie się znajduje?

Malarz zbliżył się i rzekł, ujmując ręce Zuzanny:

— Jesteś prześliczna. No, nareszcie stanęłaś na nogi! Już lepiej? Co? Idź więc i rozbierz się szybko! Ciebie nam tylko brakowało... Niebiosa! Co za linja! Podziwiajcie!...

Ktoś zadzwonił. Wkrótce witano nowego przybysza. Ten bronił się także:

— Nie, drogi przyjacielu, nie naprawdę... Posłuchaj, Lanfuy, wpadłem tylko na chwilę... Nie wiedziałem, że będzie to zabawa sztuki tak dalece posuniętej... Mówiłeś mi coś o malarzach, poetach i artystach — — — —

— Wszyscy są obecni... Nie wzdragaj się... Jesteś przecie słomianym wdowcem, więc cóż ci to szkodzi? A gdy zajmiesz willę, każ ją oczyścić, a nawet egzorcyzmować... Rażą ciebie kobiety w strojach modelek? Jest więc jedna zupełnie ubrana jeszcze, ale nie na długo, uprzedzam cię...

Zuzanna wydała okrzyk, Jacques rzucił przekleństwo. Ruchem obu rąk, jak pływak, prujący fale, odsunął grupę osób, nachylających się nad Zuzanną zemdloną po raz drugi.

— Co tutaj robisz? — ryczał. — Co tutaj robisz, powiedz? — Dlaczego opuściłaś ciotkę? Wczoraj jeszcze pisałaś mi stamtąd...

W umyśle Lanfuya zaświtała prawda...

— Nie trać czasu, Saint-Grenin, na zarzucane pytaniami osoby nieprzytomnej. Odpowiedz pan raczej mnie. To żona pana?

— Tak jest.

— Bardzo mi miło... I nie uprzedziłeś jej, że właśnie odnająłeś mi willę na pół roku?...

— No nie. Bo wyobraź pan sobie, że...

— Nic dziwnego zatem, że biedaczka weszła tutaj nieoczekiwanie, jak do siebie. Co do nas, od tygodnia rozesłaliśmy zaproszenia i oczekiwaliśmy dwudziestu pięciu najpiękniejszych kobiet Paryża. Gdy przyszła nieznana nam żona pańska, przywitaliśmy ją według słusznej oceny....

Minnie podczas tego wyjaśnienia nie przestawała nacierać Zuzanny bądź whisky, bądź „fine-champagne". Wreszcie powieki Zuzanny zatrzepotały nad błękitnemi płatkami oczu, które spotkały się z uśmiechem męża:

— Wybacz mi, kochanie, to moja wina. Domyślasz się, o co chodzi...

Zdobyła się na największy wysiłek i szukając mozolnie słów, jak monet w sakiewce, wyrzekła wkońcu wiadomość najważniejszą:

— Ode... odebrałam cały spadek...

— To mi się podoba! — zawołał malarz wesoło. — uściskajcie się! A reszta osób niech umyka!

Tłum. L. M.

SPORT.

Kto zostanie mistrzem ligi
i kto spadnie do klasy A?

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi trzymać nas będą jeszcze przez dłuższy czas w napięciu. Sytuacja bowiem ustawicznie się zmienia i być może, że dopiero ostatnie gry późną jesienią przyniosą nam

zupełne wyjaśnienie.

Pogoń ma doprawdy wiele szczęścia. Po utracie punktu na rzecz Legji, zdawało się, że nie ma już ona najmniejszych szans na skuteczne konkurowanie z Cracovią, tymczasem zwycięstwo Garbarni wyrównało znów szanse dwóch starych rywali, którzy obecnie ramię przy ramieniu zdążają do celu. Jaki będzie rezultat tego wyścigu, to już zależy przedewszystkiem od ambicji graczy Pogoni, którym szczęście

pcha się wprost w ręce.

W niedzielę grać ma Pogoń we Lwowie z Cracovią, jeśli udałoby się jej pokonać przeciwnika, znalazłaby się znów w bardzo dogodnej i obiecującej sytuacji. Położenie Pogoni jest też o tyle korzystniejsze, że chwilowo wyzbyła się z nad karku Legję, od której dzielą ją już trzy punkty.

Czarni zdobyli się na ostateczny wysiłek i zdystansowali Polonję. Zwycięstwo ich nad Wartą było

zupełnie zasłużone.

Praca ostatnich tygodni nie poszła na marne, to też lwowianie powracają do formy, jaką mieli już na wiosnę, kiedy to osiągali frapujące sukcesy. W tych warunkach Polonji nie uda się tak łatwo znów strącić Czarnych na ostatnie miejsce. Zadecydować może o tem niedzielne spotkanie w stolicy. Czarni na wyjazdach grają naogół dobrze, to też przy szczęśliwej konstelacji mogliby nawet prześcignąć 22 pp., który byłby mimo wszystko najodpowiedniejszym kandydatem do klasy A.

Zobaczymy co pokaże Wajsówna...
Trójbój lekkoatletyczny.

W najbliższą niedzielę, na boisku Cracovii w Krakowie, rozegrany zostanie lekkoatletyczny trójmecz pań i panów pomiędzy reprezentacjami Łodzi, Śląska i Krakowa.

W poszczególnych reprezentacjach startować będą Łódź — Wajsówna, Janowska, Smętkówna, Łada, Starosta, Kucharski.

Kraków — Gotliebówna, Freiwaldówna, Jasna, Górkowska, Czerska, Glassnerówna Metzendorfówna Nowak, Nowosielski, Balcer, Drozdowski, Ropa, Kądzielawa, Modzelewski, Kosiarz.

Śląsk — Sikorzanka, Breuerówna, Szuasówna, Orłowska, Lehekówna, Kłosówna, Czysz, Schneider; Chmiel; Zajusz, Breslaur, Rakoczy Rzepuś, Rojek i inni.

Trójmecz niedzielny w Krakowie zgromadzi jak widać z powyższych składów, szereg doskonałych polskich lekkoatletów. Zawody zapowiadają się przeto bardzo interesująco.

Transmisja meczu bokserskiego
i biegu z Kusocińskim.

Niedzielny mecz bokserski. Polska — Włochy, odbyć się mający w Poznaniu, transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w godzinach 21.40—22-ga.

Ponadto transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja bieg Kusocińskiego

na 3 km. z wyrównaniem,

w którym walczyć będzie nasz mistrz olimpijski z konkurencją krajową, a przedewszystkiem z młodym fińskim biegaczem, Pilpolą, który startuje wraz z Kusocińskim bez wyrównania.

Początek transmisji z biegu Kusocińskiego dziś o godz. 17-ej.

Manifestacja na boisku.
Jubileusz Kuchara i Deutschmana.

Ze Lwowa donoszą:

W ramach spotkania mistrzowskiego Pogoń-Cracovia odbędzie się też uroczystość jubileuszowa. Wacek Kuchar święcić będzie dwudziestolecie gry swej w pierwszej drużynie Pogoni, równocześnie Deutschman dziesięciolecie gry w barwach Pogoni.

Ze względu na wielką popularność

obydwu tych graczy,

a w szczególności Wacka Kuchara, spodziewać się należy, że uroczystość niedzielna przemieni się w wielką manifestację całego sportowego Lwowa i wśród gratulantów nie zabraknie ani jednej organizacji sportowej.

Mocne nogi wiedeńczyka.
Wyniki międzynarodowych wyścigów.

W Wiedniu odbyły się międzynarodowe wyścigi kolarskie, w których z zagranicznych kolarzy startowali Olecki i Duńczyk Christenson.

W wyścigach sprinterów zwyciężył Christenson, uzyskując 10 pkt. przed wiedeńczykiem Duską (10 pkt.) i Glueckiem (7 pkt.) Szosowcy Olecki i Weissmeier spotkali się w trzech biegach, mianowicie w biegu na 200 m. 1.000 m. i w biegu amerykańskim. We wszystkich tych biegach zwyciężył Wiedeńczyk.

Wspaniała impreza młodzieży szkolnej.
Zawody lekkoatletyczne o puhar.

Co roku na jesieni odbywają się tradycyjne międzyszkolne zawody lekkoatletyczne o puhar ufundowany przez Samopomoc Państwowego gimn. męskiego im. M. Kopernika. Są to jedyne zawody tego rodzaju, w których młodzież szkolna ma okazję zaprezentowania swej tężyzny fizycznej i wyrobienia sportowego, to też na każde zawody zgłaszały swój udział prawie

wszystkie szkoły łódzkie.

Pierwsze zawody odbyły się w roku 1929, w wyniku których puhar dla szkół męskich zdobyło gimn. im. Piłsudskiego, dla szkół żeńskich gimn. p. Sobolewskiej. W r. 1930 zwycięzcami były: gimn. im. M Kopernika oraz powtórnie gimn. p. Sobolewskiej Wreszcie w zeszłorocznych zawodach zwyciężyła Państwowa Szkoła Włókiennicza. Konkurencje żeńskie nie odbyły się z powodu nie dyspozycji kilku zawodniczek najbardziej zaawansowanych szkół: p. Sobolewskiej i gimn. im. E. Szczanieckiej. Tegoroczne zawody zapowiadają się wręcz rewelacyjnie, z powodu wysokiego poziomu lekkoatletyki uprawianej przez młodzież której liczne drużyny zgłosiły już swój udział.

O bliższych szczegółach oraz o programie tej ze wszechmiar interesującej i godnej obejrzenia imprezy dowiedzą się czytelnicy z komunikatów.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa z jabłek z kluskami francuskiemi.
Polędwica, kartofle i mizerja.
Krem cytrynowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Józefowi.
Wschód słońca 5,12
Zachód — 17,50
Długość dnia 12,38
Ubyło dnia 4,15

Humor na boisku Czerwonych.
Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę.

Kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA.

Tennis. Korty w Helenowie: w ciągu całego dnia dalszy ciąg mistrzostw Łodzi.

Festival sportowy. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, od godz. 15-ej: akademicki festival sportowy połączony z zawodami bokserskiemi, pływackiemi, lekkoatletycznemi i meczem Old Boys (ŁKS-u) — Akademicy.

Gry sportowe: Boisko ŁKS-u przy Al. Unji. Na boiskach Geyera, Wimy i KP Zjednoczone dalsze mecze w grach sportowych o mistrz. kl. B i C.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Boisko DOK, godz. 16-ta mecz o wejście do Ligi: ŁTSG—Legja (Poznań)), poprz. przedmeczem: ŁTSG II—WKS II. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, godz. 11: mecz o wejście do kl. A:Makkabi—Lechja (Tomaszów), poprzedzony przedmeczem: Huragan — Makkabi II. Pozatem na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. C i o wejście do kl. A.

Kolarstwo: Na szosie pod Krzywiem kolarski bieg na dystansie 100 kl. o nagrodę Magistratu m. Łodzi.

Tennis. Korty ŁLTK w Helenowie. Ostatni dzień turnieju tennisowego o mistrzostwo m. Łodzi.

Gry sportowe: Na boisku przy ul. Czerwonej i KP Zjednoczone, dalszy ciąg gier sportowych o mistrzostwo kl. B i C.

Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, finał hazeny o mistrzostwo Polski: ŁKS-Legja (Warszawa).

Boks: Boisko ŁKSu przy Al. Unji, o godz. 11-ej międzyklubowe zawody bokserskie ŁKSu.

Program wyścigów konnych
na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Zapisano na dzień czwarty 46 koni a nagrody wyznaczono w wysokości 10.000 złotych.

Gonitwa I dla 3 let. i st. 800 zł. 2000 mtr.
Giewont II Dioginos Dorotka Dziewoja Śmiga.

Gonitwa II dla 3 let. i st. 800 zł. 1300 mtr.
Locarno Irisch - Star Dioginos Dorotka Cina.

Gonitwa III Przeszkody 3 let. i st. 1200 zł. 1600 metrów.
Gwido Bakarat Icaros Zygfryd Emir II Zupan Gizella.

Gonitwa IV. Płoty 3 let i st. 800 zł. 2400 m.
Legja Jarrah Giewont II Drab Dzida Tabu II Zupan Iglica.

Gonitwa V 2 let. 1000 zł. 900 mtr.
Krajczy Tyber Pani Wanda Columb Biba Landa III Wigor II.

Gonitwa VI. 3 let. i st. 1200 zł. 1600 mtr
Odra Fantom Fanfara Brilotta Adam Kruszwica.

Gonitwa VII. 3 let. i st. 1000 zł. 1600 mtr.
Sara Dziewoja Cherie Berggeist Aida. Iglica Erato.

Nasze typy.

1) Dziewoja, Dorotka.
2) Locarno, Tabu II.
3) Bakarat, Gizella.
4) Drab, Jarrah, Legja.
5) Krajczy, Columb, Landa III.
6) Brilotta, Kruszwica.
7) Berggeist, Erata, Cherie.

Początek wyścigów o godz. 2.30 po poł.

Sport w kilku słowach.

(—) Na festiwalu sportowym akademików w zawodach bokserskich będą walczyć następujące pary: Taborek (IKP) — Woźniakowski (Geyer), w. lekka: Marczewski (Z.) — Owczarek (IKP), w. półśr.: Stahl II (IKP) — Lipiec (Geyer).

(—) Na mecz ligowy z Wartą, który rozegra ŁKS w dniu jutrzejszym w Poznaniu, drużyna łódzka wyjeżdża w dniu dzisiejszym w składzie identycznym jak ubiegłej niedzieli przeciwko Polonji, tj. z Tadeusiewiczem na środku ataku.

(—) Z okazji pięcioletniego istnienia, urządza klub IKP, na własnem boisku przy ul. Ogrodowej, w dn. 2 października wielką rewję sportową, przyczem w programie będą się znajdować zawody bokserskie, lekkoatletyczne, gry sportowe z udziałem poznańskiego AZS—u i t. d.

(—) W dniu jutrzejszym odbędzie się finał hazeny o mistrzostwo Polski. Do decydującej walki staną ŁKS z Łodzi i Legja z Warszawy. Pozostali finaliści Cracovia i poznańska Warta odwołały swój przyjazd, wobec czego odbędzie się w niedzielę odrazu mecz między ŁKS—em, a warszawską Legją.

(—) Jak się dowiadujemy, poolimpijskie rekordy światowe Walasiewiczówny (100 m. 11.8. 200 m. 24.1) nie zostały zatwierdzone przez kongres międzynarodowej federacji kobiecej, gdyż amerykańska Unja Atletyczna, mimo obietnicy nie nadesłała protokółów.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska 295.

W sobotę dnia 17 września o godz. 8.15 wiecz. otwarcie sezonu na którym dana będzie znakomita operetka p. t.

"WIKTORJA I JEJ HUZAR"

w doborowej obsadzie. Udział przyjmują pp. Bronowska, L. Jurdzińska, H. Gryczyńska, B. Bolkowski, A. Górecki, R. Urbański, E Szafrański, B. Gałęcki i inni. Pełne chóry i balet Reżyseruje R. Urbański

Orkiestra pod dyrekcją F. Kantora. Ceny miejsc od 50 gr.

IMPREZA POLSKIEJ Y.M.C.A.
Niskie ceny biletów.

Jak było do przewidzenia, zapowiedziana impreza Polskiej YMCA. p. n. „Ognisko w obozie" wzbudziła zainteresowanie wśród najszerszych sfer społeczeństwa łódzkiego.

Na program „Ogniska", które odbędzie się we własnym ogródku przy ul. Moniuszki Nr. 4, dziś o godz. 7-ej wiecz. złożą się: śpiewy obozowego chóru rewelersów, deklamacje, skecze i wiele innych ciekawych występów.

Bardzo niskie ceny biletów, bo po 45 gr. dla starszych i po 20 gr. dla młodzieży szkolnej, udostępnią przybycie na tę imprezę wszystkim łodzianom.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Miljon plag.
Teatr Letni: — Miesiąc aresztu.
Teatr Geyera: — Wiktorja i jej huzar.
Teatr Cyrulik: — Zaczynamy golić.
Gong — Wrzesień nas pogodzi.
Adria — Wesoła trójka.
Capitol — Los dżentelmana.
Casino: — „Demon miłości".
Corso — I Wynalazcy prochu. II Charlie w opałach.
Czary — Przygoda w nocnym expresie.
Grand - Kino — Precz z miłością.
Ludowy — Niebieski motyl.
Luna — Książe Bouboule.
Metro — Wesoła trójka.
Mimoza: — Trader Horn.
Oświatowy — Dla dorosł. Gwiaździsta eskadra; dla młodz. Wyspa zatopionych skarbów.
Palace: — Ich dola i niedola.
czesny Don Kiszot.
Pan I Narzeczona z loterji. II Na zachodzie nie było tak źle.
Przedwiośnie — Artyści.
Rakieta — Pod kuratelą.
Resursa — Bal w operze.
Splendid — Gehenna kobiety.
Sztuka — Na ławie hańby.
Zachęta — Student z Pragi.

Życie ekonomiczne

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn, (za złoty 1 ft st.) zamk. — 31.00 Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.60—379.60. Wiedeń złoty 79.20—79.80. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 58.05. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.90—47.30. Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.63—57.75.

Paryż, 17 września. Londyn 88.66, Nowy Jork 25.55. Szwajcarja 493.

BAWEŁNA.

Liverpool, 17 września. Loco 5.88, wrzesień 5.57, październik 5.58, listopad 5.56, grudzień 5.56.

Egipska, 17 września. Loco 8.75, październik 8.17, listopad 8.23, grudzień 8.19.

Waluty dewizy i akcje

SŁABSZE TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój słaby; Belgja była tańsza o 3 gr. na 100 belgach, dewiza holenderska o 18 gr. na 100 fl. hol. Londyn o 5 gr. na 1 funcie oraz Szwajcarja o 10 gr. na 100 fr. szw.

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE W DZIALE PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Pożyczki premjowe cieszyły się dość dużem zainteresowaniem: 3 proc. Poż. Budowlana obniżyła się w tranzakcjach o 50 gr., Dolarówka straciła 35 gr na sztuce, 4 proc. Poż. Inwestycyjna zwykła była natomiast droższa o 1 25 zł., a seryjna obniżyła się o 25 gr.

LISTY ZASTAWNE — ZWYŻKUJĄ.

W dziale prywatnych papierów lok. panował nastrój mocny, 4 i pół proc. L Z Tow. Kred Ziemskiego Warsz. podniosły się o 0.50 proc., tyleż zyskały 5 proc. L Z m. Warszawy, natomiast 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred m. Warszawy notowano na poziomie niezmienionym.

Dział prowincjonalny reprezentowały 8 proc. L Z Tow. Kred m. Łodzi po cenie o 1.75 proc. wyżej.

WIĘKSZY POPYT NA AKCJE.

W dziale papierów dywidendowych panował nastrój o. ożywiony, a kursy kształtowały się przeważnie zwyżkowo.

Akcje Banku Polskiego zyskały 2.75 zł. z cukrowniczych Warsz. Tow. Fabr. Cuku podniosły się o 1.50 zł.

W grupie metalurgicznej doszło do tranzakcyj Cegielskim po kursie 16 oraz Zieleniewskim po 13 zł. za sztukę; papiery te w roku bieżącym nie ukazywały się w obrotach oficjalnych; pozatem obracano po niezmienionych kursach Lilpopem, Ostrowieckiemi — po cenie o 3.50 zł. wyższej, Starachowicami, które przy zmiennym nastroju zyskały 10 gr. i Parowozami po kursie o 2 zł. niższym.

W grupie spożywczej — akcje Haberbuscha obniżyły się o 1 zł. na 1 akcji 100-złotowej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 93.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 21.00, Cegielski 16.00, Lilpop 15.00, Ostrowiec ser. B 31.00, Parowozy em. I II 10.00, Starachowice 10.50, Zieleniewski 13.00, Haberbusch 53.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 17 września. Urzędowa cedułą Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 16.50—16.75, pszenica jednolita 28.50—29.00, — zbierana 28.00—28.50, owies jednolity 16,50—17.00, — zbierany 15.25—15.75, jęczmień na kaszę 16,00—16.50, groch polny jad. 26.00—29.00, — mąka pszenna luksusowa 48.00—53.00, — 0000 43.00—48.00, — żytnia pytlowa 31—33, — sitkowa 24—27, — razowa 23—25.

ZJAZD TURYSTYCZNY DO OJCOWA. PIĘKNA WYCIECZKA.

Delegatura Polskiego Touring Klubu w Kielcach organizuje w niedzielę 18 września b. r. plakietowy Zjazd turystyczny do Ojcowa dla samochodów i motocykli, dostępny dla członków Polskiego Touring Klubu oraz Klubów samochodowych i motocyklowych.

Piękno Ojcowa i okolicy oraz niskie wpisowe, wynoszące tylko zł. 5 od samochodu oraz zł 3 — od motocyklu powinno zachęcić liczne rzesze zwolenników turystyki motorowej do wzięcia udziału w tej imprezie.

Bliższych informacyj udziela P. T. K. Oddział w Łodzi, Andrzeja 4, tel. 237.11 w godz od 10—12 i od 14—17.

O 5-EJ MIN. 30 RANO.

Niniejszem podaje się do wiadomości członków Towarzystwa, że zbiórka i wyjazd z lokalu T-wa Łódź, Wólczańska 98 na Krzywie, celem wzięcia udziału w organizowanym przez nasze T-wo biegu o nagrodę przechodnią Magistratu m. Łodzi, nastąpi w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 5.30 rano.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXV. POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.
(Nieurzędowa).

Wczoraj w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

25,000 zł. Nr. 137633.
Po 15,000 zł. Nr. 68620 93341.
Po 5.000 zł. Nr. 97109 109316.
Po 3.000 zł. Nr. 60770 69239 74792 91302 102984 112832 119025 119562.
Po 2,000 zł. Nr. 11871 11833 13369 21610 49321 89462 89669 91282 110749 145942.
Po 1,000 zł. Nr. 9480 10539 18510 22493 23052 29872 33290 36279 40761 41759 44530 46043 49609 51063 54921 56961 57378 57914 59699 60082 63079 65212 67353 73246 76598 79691 82132 86905 91871 94830 95758 98691 102303 102827 106934 110008 114858 118716 121878 123753 126847 135355 140288 147793.

Po 250 zł.: 58 297 390 439 522 64 777 805 48 58 908 1116 97 240 48 309 34 60 91 621 44 750 63 76 901 54 2015 73 147 80 314 406 8 28 47 540 76 707 64 843 83 3223 53 373 75 84 91 97 469 566 660 796 870 945 63 85 4067 153 73 337 431 510 821 22 68 5108 40 67 251 90 341 74 415 57 558 856 920 6044 64 71 74 75 280 538 52 64 850 918 7007 98 127 32 91 285 91 333 40 563 78 650 732 915 8131 512 17 48 89 633 55 758 935 65 9077 104 40 453 78 670 790 97 824 954 10006 239 316 49 69 412 35 615 31 95 763 843 961 11117 23 343 456 505 21 732 36 719 23 12148 85 206 307 29 47 56 800 10 59 962 3083 260 64 99 472 547 649 760 865 906 12 16 14082 116 532 61 737 47 49 902 15050 186 96 203 43 515 92 93 718 81 970 16238 40 511 610 33 80 823 75 84 912 17074 25 025 425 514 62 604 25 718 862 89 912 35 18025 144 606 720 29 43 79 840 57 19035 46 466 554 92 648 725 49 346 71 993 20006 24 42 194 305 37 451 618 52 62 719 76 808 21169 227 468 736 85 869 22052 53 83 175 310 16 59 63 95 519 20 617 26 35 72 707 34 73 801 21 86 90 920 47 80 23197 202 60 344 425 87 529 625 702 816 23 908 58 24051 123 202 86 498 510 50 649 724 67 388.

25005 56 510 23 26289 92 337 69 428 530 682 709 25 62 886 988 27005 20 41 50 93 123 58 69 879 991 28083 38 47 59 79 166 91 98 368 410 17 558 726 98 926 29029 169 480 546 64 86 676 95 775 800 925 30077 170 222 29 42 44 450 530 43 60 63 77 86 660 907 21 31048 227 94 396 417 58 76 764 831 38 89 943 32108 79 219 30 69 383 405 574 612 70 827 53 976 33059 272 359 455 528 42 80 656 895 34012 26 28 62 84 97 116 243 72 85 350 519 858 81 952 35011 100 15 60 96 432 76 737 947 66 36101 222 45 92 302 3 77 418 97 542 57 65 621 28 88 93 782 815 84 97 907 37110 41 214 37 60 500 756 811 38 76 928 71 74 83 86 38043 97 190 424 622 40 92 765 918 64 39005 104 200 35 50 97 371 407 500 628 87 96 714 95 833 76 936 74 40035 46 116 418 29 81 550 603 770 71 842 41011 32 77 97 128 91 205 92 306 86 87 507 82 679 742 45 57 63 811 82 42084 96 236 483 547 57 61 99 709 87 819 89 975 43051 347 51 595 627 62 752 974 88 44039 110 51 63 91 224 94 333 37 97 444 515 65 757 863 71 919 45071 146 56 96 284 349 82 94 40 6 70 80 512 605 85 862 951 46017 114 247 306 42 434 544 89 652 737 896 912 43 47011 77 105 7 94 99 210 40 79 496 762 6 853 974 98 48103 217 51 318 27 464 526 93 616 53 731 855 62 92 948 49016 240 311 43 89 403 22 46 74 636 39 751 71 85 94 994.

50016 17 108 18 39 49 85 290 372 436 533 657 92 839 51002 33 56 118 91 200 90 431 34 536 77 85 652 74 737 43 64 80 84 800 64 71 927 44 52041 114 70 85 243 330 70 409 51 562 633 734 820 34 919 53044 93 100 16 26 60 77 331 65 7 573 604 725 29 37 59 74 824 36 54040 206 46 356 444 531 607 44 740 91 802 930 55028 393 561 87 768 86 926 56006 25 88 172 73 83 88 215 24 36 55 79 353 57 425 48 53 63 65 90 628 30 757 96 823 33 944 57028 85 225 371 5 695 800 12 65 73 74 969 58034 109 18 40 207 305 78 537 38 95 602 37 710 20 810 25 56 983 59119 23 245 81 306 13 476 85 569 651 732 830 32 904 60015 120 42 85 279 326 60 400 35 41 614 40 884 913 20 35 64 6117 25 225 367 452 560 655 78 703 96 871 922 27 43 78 62044 47 352 96 530 646 775 82 894 934 63113 67 317 452 95 506 22 40 641 719 69 819 961 64025 32 195 316 509 19 33 599 830 65115 71 74 231 52 56 64 86 344 55 418 34 616 33 756 83047 51 229 58 373 405 502 72 623 88 89 709 810 35 40 959 85 84054 130 206 21 87 449 514 53 633 63 753 61 876 85 85000 16 39 95 167 83 226 305 19 401 26 37 589 628 740 57 86085 130 96 236 58 315 23 87 97 403 42 43 576 620 29 43 44 53 80 707 35 51 82 98 812 903 21 87090 97 104 26 28 207 33 67 79 368 88 412 67 503 21 99 620 25 53 951 80 862 91 912 17 25 80 88060 217 343 409 42 45 606 34 71 828 38 920 89038 104 302 16 77 78 441 45 93 536 52 820 72 90049 97 158 279 303 5 451 55 672 715 819 34 903 47 91108 218 40 55 390 18 39 411 46 512 25 609 725 66 95 865 940 87 92036 114 45 69 551 82 641 78 83 709 32 57 804 43 926 93050 139 84 317 453 638 42 43 851 98 904 37 76 95 94011 32 62 70 287 352 411 21 57 60 512 62 602 4 835 76 909 95039 108 20 300 1 42 468 572 81 602 46 52 790 806 53 72 96113 18 295 439 76 578 617 24 707 810 62 97023 74 77 234 349 59 69 84 460 552 79 686 715 86 824 31 36 47 73 81 95 917 37 97 98027 67 112 17 271 75 321 43 55 67 85 465 84 556 99 608 11 47 761 801 30 72 82 99016 110 80 291 435 77 82 512 72 98 764 99 824 72 930 51.

10007 83 166 204 11 322 23 25 486 543 81 633 93 717 54 817 22 30 41 101015 95 128 77 83 312 20 31 54 457 588 95 665 84 95 967 96 102089 159 90 269 354 69 486 532 41 832 912 23 103013 29 54 89 106 485 591 634 700 51 850 992 104013 67 83 219 28 88 324 95 530 35 672 87 722 66 830 87 931 105050 86 135 41 73 89 231 91 364 75 99 537 39 77 680 764 94 825 46 69 935 106022 55 250 456 539 727 50 56 830 77 903 83 92 107005 9 143 45 59 225 357 446 47 89 94 539 78 627 39 754 869 935 61 108001 60 90 115 43 54 80 201 47 343 407 38 539 75 613 770 83 818 30 52 64 920 48 52 71 109120 55 201 61 71 86 89 339 58 76 482 545 64 604 26 98 711 73 92 99 878 83 86 911 110018 53 102 59 319 576 656 803 111096 175 93 290 357 526 60 76 602 37 94 824 72 927 35 40 52 64 12060 206 334 40 92 433 35 60 89 511 27 85 604 75 728 823 63 904 73 79 113015 57 129 40 325 406 57 781 831 66 997 114057 148 208 97 398 493 589 656 821 905 6 22 37 54 94 115007 105 9 57 248 96 331 411 77 552 84 666 755 80 999 116141 44 60 62 99 207 89 333 63 401 77 509 43 624 66 718 59 89 117014 29 71 79 165 341 405 521 30 34 36 68 92 632 81 93 964 118119 56 98 242 366 69 73 449 564 93 621 731 44 57 840 48 56 72 954 61 76 91 93 119007 11 73 127 78 205 31 352 412 551 65 80 699 750 79 88 814 935 120062 63 218 80 309 11 502 22 43 577 653 762 817 66030 138 302 417 24 26 89 97 521 81 602 66 67066 75 168 221 35 93 399 418 28 43 72 732 39 76 817 97 923 44 86 68021 23 56 81 202 91 338 62 492 519 644 72 757 802 5 8 34 907 67 69054 136 266 317 530 98 602 779 97 806 10 999 70043 71 128 252 55 414 604 749 80 86 860 930 86 71043 137 208 304 31 460 554 86 626 835 981 72029 31 68 121 319 509 684 816 54 927 62 82 73131 34 419 650 725 37 810 74 74024 77 116 76 219 44 89 385 411 527 80 86 661 797 837 907 21 68 97.

75087 185 244 389 90 534 650 86 745 60 97 829 42 52 70 909 76001 52 154 211 53 370 403 28 99 510 36 629 722 830 7024 66 93 134 71 289 355 71 76 487 549 649 88 773 806 7 34 99 919 38 86 78024 202 19 65 375 520 45 668 96 707 40 93 888 918 79108 21 279 312 20 414 18 34 56 601 27 76 90 704 64 94 922 98 986 80084 121 91 200 12 27 63 327 430 57 95 515 85 632 68 719 22 90 855 81293 375 409 21 46 62 634 66 69 709 87 842 70 82104 15 29 234 76 308 51 439 524 20 626 42 73 732 121020 61 255 98 230 408 505 636 98 741 42 78 890 94 954 122137 86 253 62 51 99 440 67 81 93 539 85 604 833 907 48 99 123081 116 22 57 76 266 526 739 59 63 74 852 915 94 124021 91 106 12 49 257 68 339 69 401 51 91 679 701 31 62 95 814 22 40 54 935.

125002 125 32 94 216 57 395 502 10 31 772 816 52 75 126122 38 61 269 305 409 623 51 806 980 127002 62 185 214 28 84 375 461 88 508 47 73 95 721 27 39 49 66 814 56 965 128020 89 116 205 307 13 64 427 51 543 45 93 688 786 939 129066 84 179 383 433 98 518 80 725 827 34 939 86 130022 90 185 99 268 77 401 545 55 639 70 90 734 43 79 842 82 903 42 97 131074 213 18 41 71 340 402 654 700 32 45 938 132088 150 62 241 48 56 78 323 50 435 77 590 97 622 86 756 82 92 876 972 81 133056 156 234 40 44 65 72 302 3 75 538 625 759 800 910 134082 137 205 58 72 76 80 95 338 403 23 530 50 86 689 91 758 847 910 135008 28 233 34 53 66 80 391 442 501 605 18 91 769 826 69 919 57 136075 94 130 56 91 418 60 517 54 701 9 87 950 67 137091 246 385 456 510 30 78 98 622 44 72 85 99 713 26 836 51 56 60 89 912 60 138189 289 316 405 48 79 84 735 64 647 49 85 721 91 823 45 48 60 93 910 88 139208 68 323 475 94 506 95 634 738 903 65 140052 85 97 297 301 56 463 504 57 615 727 30 88 373 141037 71 108 209 49 96 98 452 93 94 526 67 89 682 90 761 885 950 69 142092 114 40 44 211 15 65 69 366 99 420 656 70 701 45 86 820 143070 72 114 63 227 75 368 434 55 62 711 19 62 662 713 817 901 29 85 144001 8 41 137 328 648 703 49 987 145002 144 55 285 87 348 57 402 562 604 797 920 146039 57 73 176 97 240 70 363 798 862 928 147018 19 43 46 477 515 27 55 631 35 715 17 74 801 35 47 989 148023 66 164 87 209 24 358 65 493 656 76 710 52 75 82 802 930 149008 111 64 206 362 94 445 66 522 645 757 84 806 16 907 52 92.

150020 22 96 143 244 52 346 51/73 470 93 506 16 37 95 659 93 775 820 33 62 87 97 151059 61 213 60 343 76 414 571 80 89 90 613 27 769 803 27 52 93 907 37 75 152028 60 169 216 32 60 312 87 524 36 75 85 87 91 648 76 716 37 42 86 931 153045 53 181 92 95 243 53 321 51 241 23 55 597 604 23 80 821 91 154058 105 18 53 74 367 464 707 30 82 768 814 155088 190 212 70 267 94 310 47 401 16 551 600 11 14 70 78 732 353 547 642 711 40 96 922 156001 96 121 397 636 772 83 947 87 92 157013 70 77 188 223 358 445 565 629 828 37 969 99 158023 81 102 14 29 4265 84 215 18 70 406 8 557 69 83 633 75 78 95 733 39 88 159295 613 79.

Legenda i prawda
o życiu rodzinnem w dawnym haremie.

Otoczony nimbem tajemniczości, przeniknął dawny harem turecki do literatury niemal całego świata. Ile to legend o nim napisano, ileż powstało najrozmaitszych opowieści!

W Europie zwłaszcza, uważano tę instytucję rodzinną, za coś biegunowo przeciwnego, niż w istocie była.

Ale dawna Turczynka, pomimo, że zamieszkiwała tylko jedną część domu, do której obcym mężczyznom wstęp był wzbroniony, a wychodząc na ulicę twarz zasłaniała — starannie była wychowana i wykształcona. Pomimo wielu dogmatów religijnych i tyluż przesądów, uświęconych tradycją, była ona w istocie zupełnie podobna do kobiety, każdego innego cywilizowanego kraju. Równie mocno pragnęła szerszego życia i z olbrzymią wprost namiętnością

dążyła do wolności.

Można rzec jednak, iż dopiero w ostatniem stuleciu poczęły przenikać do haremu nowe prądy, by dawne zwyczaje dla kobiety poniżające rugować. Bowiem choć religja pozwalała mężczyźnie mieć równocześnie tylko pięć żon —prawo zwyczajowe przewidywało w tym kierunku nieograniczone możliwości.

Każdy mężczyzna z kasty uprzywilejowanej, a w pierwszym rzędzie sułtan, utrzymywał wielki harem. A harem taki składał się wyłącznie tylko z księżniczek krwi

i niewolnic czerkieskich.

Turczynki zwyczajnego pochodzenia, chociażby nawet najpiękniejsze, nie miały tam dostępu. Prócz tego istniał jeszcze stan pośredni t. zw. faworyt, coś pomiędzy służebnicą a huryssą. Były to dziewczęta, nabywane drogą kupna, które miały spełniać rolę służebnic, lub służyć do ozdoby w pałacu. Jeżeli z takiego związku były dzieci, miały one w przyszłości te same prawa, co dzieci żon legalnych, to znaczy bez wykluczenia nawet prawa

do dziedziczności tronu.

Dopiero po upadku Abdula Hamida nasiąpiła w tej kwestji przemiana. Synowie sułtańscy dla przykładu jęli się łączyć z Turczynkami, pochodzenia nawet mieszczańskiego.

Życie haremu w przeciętnym tureckim domu różniło się zasadniczo od życia w haremie sułtańskim.

Małżonka zwyczajnego Turka była w istocie panią domu w pełnych prawach, a kobiety obck stojące spełniały rolę służebnic. Nierzadko któraś z tych służebnic potrafiła jednak pozyskać względy pana domu i w następstwie tego stawała się odaliską; taka rywalka bywała nawet czasem niebezpieczną, ale oficjalną żoną zostać właściwie nie mogła.

Podczas gdy kobiety sułtańskiego haremu spędzały czas na wykonywaniu robótek, haftach i muzyce — kobiety w haremach arystokratów, często rodowite Turczynki, przystosowane od dzieciństwa do warunków w jakich żyły, umiały swój czas wolny wykorzystywać lepiej. Zajmowały się literaturą, w szczególności francuską, urządzały wycieczki w okolice, jak również — miały dostęp do wychowywania swych dzieci.

Przez całe wieki znosiły nieprawdopodobnie przykre warunki życia, a gdy od czasu do czasu wybuchały rewolty feministyczne, siła sprzeciwu łamała je bez śladu.

Pokonane przez mężczyzn, popadały kobiety tamtejsze w rozpacz, potem w apatję.

Niema już dzisiaj w Turcji bladych smutnych i zalęknionych twarzy kobiecych. Niema melancholijnych oczu, z tęsknotą, patrzących wdal, przez zakratowane okna. Te okna zostały szeroko na świat otwarte.

Rozdarto welony, wyłamano drzwi, nie istnieje więcej zawód eunucha.

Blade niegdyś twarze nabrały zdrowych rumieńców. Rozleniwione przysłowiowo Turczynki skarżą się na nadmiar zajęć.

Haremy rozpuszczono, kobieta uzyskała właściwe sobie miejsce w rodzinie, a nawet wykroczyła poza nią. W świecie zajmuje stanowisko niemal w każdej dziedzinie pracy. Wykazała ona nadto ogromne zdolności sportowe, cieszy się życiem i garnie się ku niemu całą siłą swej ekspansywnej natury.

Przytem nie zaniedbuje obowiązków matki i żony i wreszcie... czuje się szczęśliwą, wolną od męki zazdrości, będąc jedyną wybranką męża i panią swego domu.

Podsłuchane.

TEŻ RACJA.

— Tak mi strzyka w lewej nodze, że ledwo mogę chodzić...

— Hm... to objaw wieku... przypuszczam...

— Głupstwo! Wszak prawa noga ma tyleż lat, co lewa, a nie boli wcale.

KOBIETA.

— Czem ja ciebie obraziłem?

— Już sama nie wiem — w każdym razie nie zapomnę ci tego nigdy.

DELIKATNY KOSZ.

Młodzieniec: — Panie dyrektorze, mężczyzna, który otrzyma rękę pańskiej córki, będzie napewno bardzo szczęśliwy.

Dyrektor: — Tak, pan może już teraz zazdrościć.

DOWÓD.

Ona: — W mojej książce kucharskiej jest dużo błędów drukarskich.

On: — Przekonałem się o tem na moim żołądku.

Nowy strój pstrągów.
Udana próba.

Dotychczas znane były tylko pstrągi z potoków i innych bystro płynących wód. Obecnie, jak się zdaje, pojawią się nieza długo w handlu także

pstrągi z... morza.

W tym roku pojawiły się pierwsze pstrągi z morza w niektórych miejscach kąpielowych niemieckiej Pomeranji. Pstrągi te w liczbie około 1300 zostały przed mniej więcej dwoma laty wsadzone dla celów doświadczalnych do Bałtyku, którego woda, jak wiadomo, wykazuje tylko bardzo słabą zawartość soli. Wynik był nadspodziewanie dobry, młode pstrągi

rozwinęły się świetnie.

Złowiono okazy, ważące przeszło 4 funty, którą to wagę osiągają pstrągi rzeczne jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Wprawdzie zgubiły pstrągi w morzu swój piękny strój łuskowy. W miejsce tego otrzymały skórę podobną do skóry łososia morskiego, najbliższego ich kuzyna. Aczkolwiek udało się wyhodować w wodzie morskiej te piękne okazy pstrągów, to przecież nie wiadomo jeszcze, czy one dorównywać będą co do smakowitości pstrągom rzecznym.

Wojna uczonego z zegarami.
Mąciciele spokoju nocnego.

Pewien profesor angielski wyliczył, że straty ekonomiczne, spowodowane zmniejszeniem się wskutek wrzawy ulicznej zdolności roboczej ludności miejskiej, w samej tylko W. Brytanji, sięgają wielu miljonów funtów tygodniowo. Wynikające zaś z tejże przyczyny różne choroby i wypadki przedwczesnej śmierci, nie dają się zgoła cyfrowo określić. Zdaniem wspomnianego uczonego, nawet w wypadkach, kiedy napozór człowiek zdołał już oswoić się z hałaśliwem otoczeniem, jego system nerwowy w dalszym ciągu podlega

szkodliwym wpływom hałasów.

Do najbardziej „zabójczych" odgłosów, poza rozdzierającemi błonki uszne, sygnałami syren i gwizdek samochodowych, uczony angielski zalicza wybijanie godzin przez duże zegary. Ale i „trele" piejącego w wysokiej oktawie koguta, mogą człowieka o wysubtelnionych nerwach, doprowadzić do stanu, graniczącego z obłędem.

Bicie zegarów szarpie nerwami zwłaszcza osób chorych i skłonnych do bezsenności. Słynną artystkę sceniczną Madame Melbę, goszczącą na występach w mieście Halifax, drażnił w nocy niezmiernie miejscowy zegar ratuszowy, wybijający godziny nietylko bardzo głośno, ale i w dodatku fatalnym dyszkantem. Pani Melba zagroziła przerwaniem swych występów scenicznych, jeżeli władze miejskie nie każą spiżowemu mącicielowi spokoju nocnego, natychmiast zamilknąć. Władze poszły na rękę wielkiej artystce i — odtąd zegar ratuszowy w Halifaxie w nocnej porze

milczy dyskretnie.

Bijące zegary wieżowe mają, jak się zdaje, w Anglji wielu wrogów. Pewien hotelista w miasteczku Malvern uskarżał się, że zegar tamtejszej wieży kościelnej, znajdującej się wpobliżu jego zakładu, odstraszał gości hotelowych. Atoli wszelkie zażalenia, wystosowane do kompetentnych czynników, pozostawały bez rezultatu. Aż w końcu, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, hotelarzowi udało się pozbyć hałaśliwego sąsiada. Oto postanowiono odrestaurować kościół i celem zebrania potrzebnych funduszów, zwrócono się

do ofiarności publicznej.

Hotelista, o którym mowa, zobowiązał się pokryć całkowicie koszty odnowienia świątyni z własnej szkatuły, jednak pod warunkiem, że na przebudowanej wieży umieszczony zostanie zegar „milczący".

„Z tem wszystkiem byłoby jeszcze pół biedy" — powiada cytowany profesor — „gdyby ludzie zadawalniali się prostem wybijaniem godzin przez zegary. Ale tego im widocznie za mało. Bo w kraju naszym istnieje cały szereg chronometrów, które po wydzwonieniu każdej pełnej godziny, raczą mieszkańców jeszcze w dodatku muzyką dzwonów, t. zw. „carillon'em. Dzwony „grają" przytem zwykle w ten sposób, że właściwej melodji nawet najbardziej wprawne ucho

pochwycić nie zdoła.

Sądzę, że w dobie krzykliwych głośników radjowych i piekielnych megafonów, należałoby skreślić z porządku dziennego i nocnego cały szereg przeżytków minionych wieków!"

Tak woła, widocznie silnie zdenerwowany, profesor angielski.

„Pracownice społeczne".
OPIEKUNCZE DUCHY ROBOTNIC.
Nowy zawód w centrach fabrycznych Niemiec.

W czasopiśmie niemieckiem „Soziale Revue" zamieszczono artykuł o specjalnym nowopowstałym zawodzie

pracownic społecznych

w niektórych centrach fabrycznych w Niemczech. Praca ta nazywa się „soziale Betriebsarbeit".

Zaczęło się od tego, że kilka kobiet, biorących „pracę społeczną" bardzo na serjo, uznało, że trudno pracować społecznie nad robotnicami, nie znając dokładnie ich doli i niedoli, ich warunków życia i pracy, a tem samem ich istotnych potrzeb.

Zgłosiły się więc jako proste robotnice do kilku fabryk. Pracując tam na równi z innemi robotnicami, poznały je z bliska i zrozumiały ich psychikę o wiele lepiej. Lecz prócz tego stwierdziły niebawem, że otwiera się tu dla nich bardzo szerokie pole najprzeróżniejszych możliwości pomocy dla robotnic fabrycznych, o ile zechciałyby zostać stale w swem tylko dla studjów i tylko na czas krótki w obranym zawodzie zawodzie robotnicy fabrycznej.

A więc zostały. Zadanie ich było podwójne. Najpierw były prostemi robotnicami i musiały być

dobremi robotnicami,

żeby się utrzymać na posadzie i uzyskać uznanie przełożonych i szacunek swych koleżanek. Powtóre pełniły równocześnie swój zawód pracownicy społecznej, pragnącej przyjść z duchową czy materjalną pomocą zwykłej robotnicy fabrycznej.

Drugi taki zawód natrafiał na rozmaite trudności. Mianowicie obawiano się, że są agitatorkami politycznemi albo sekciarkami, szukającemi zwolenników nowych. Z tem wszystkiem trzeba było naprawdę wielkiej umiejętności i wielkiego taktu, żeby osiągnąć swój wytknięty cel.

Okazuje się, że posiadały tę umiejętność i ten takt. Cóż tedy zrobiły wśród robotnic?

Otóż okazały się pożyteczne w najprzeróżniejszych wypadkach, które człowiek wykształcony i inteligentny zupełnie inaczej ocenia i wyrozumiewa, aniżeli prosty majster.

Naprzykład było tam

dziewczę szczególnie przygnębione

i wskutek tego przygnębienia gorzej pracujące. Człowiek myślący wie, jak dalece stan psychiczny wpływa na jakość i ilość wykonywanej pracy. Przygnębienie owego dziewczęcia pochodziło stąd, że koleżanki „coś o niej wiedziały", więc dokuczały jej, obmawiały. Pracownicy społecznej było jako koleżance nietrudno wiedzieć o tem i zaradziła w ten sposób, że postarała się o przeniesienie dziewczęcia do innej grupy, gdzie o jej „przeszłości" nic nie wiedzieli i traktowali ją z szacunkiem, który pozwolił jej odzyskać zpowrotem

równowagę duchową.

Gdzieindziej cierpiała robotnica na nerwowe niedomagania żołądka. Pracowała coraz gorzej i groziła jej z tego powodu utrata posady. Kolenżanka, pracownica społeczna wkrótce dowiedziała się, że owa robotnica

boi się strasznie majstra.

Nie może pokonać strachu przed twardym, brutalnym człowiekiem. W innej grupie, pod innym majstrem znajduje się niewrażliwa na takie rzeczy koleżanka. Więc następuje zamiana miejsc i majstrów i cierpienie żołądka u tamtej ustaje naprawdę. Praca jej staje się znowu akuratna, prędka i zadawalająca.

Bardzo ważną rzeczą jest również, żeby robotnika postawić na właściwem miejscu, do którego przeznaczają go zamiłowanie i zdolności. Jedni wolą pracę, przy której marzyć można bez końca, inni pragną zajęcia, które je

porywa i zagłusza.

Zadaniem pracownic społecznych jest dowiedzieć się, do którego rodzaju ludzi należy ich koleżanka i postarać się o właściwe dla niej zajęcie.

Sprawę przyuczenia nowicjuszki traktują ludzie również często bardzo bezmyślnie. Są bowiem ludzie, posiadający

doskonałą pamięć wzrokową:

tacy wolą, że się im pokazuje daną pracę, zamiast ją tłumaczyć. Inni znowu wolą, by się im słowami wyjaśniało, a nie pokazywało. Trzeba więc uwzględnić to i zależnie od danego usposobienia przydzielić nowicjuszkę bądź koleżance, umiejącej doskonale pokazywać, bądź takiej, która tłumaczyć umie, chociażby sama trochę gorzej pracowała. Z tem wszystkiem zwierzają się nowe pracownice naturalnie najłatwiej koleżance, pracownicy społecznej.

Wreszcie można wpływać na majstrów i kierowniczki, przez bezmyślność tak często niesprawiedliwych i dokuczliwych. Wpływ ten zdobywa się przez pogadanki bądź osobiste, bądź ogólne.

Do zadań pracownic społecznych należy jeszcze

strona estetyczna urządzeń fabrycznych.

Wiadomo, jak bardzo na ustrój, a tem samem na wydajność pracy wpływa, gdy jest się w otoczeniu jasnem, słonecznem, miłem. Urządzenie wykładów i kursów higjeny, pedagogji, nauki obywatelstwa i t. d. dopełnia tej pracy społecznej, jak również inicjatywa i współudział, gdy kogo z grona spotkało nieszczęście, by zaradzić i ulżyć w niem.

Pomysł kilku kobiet dobrej woli można niewątpliwie uważać za bardzo szczęśliwy i zasługujący na naśladowanie.

Cieszcie się tabetycy!..
Suchoty rdzenia pacierzowego uleczalne.

Znany lekarz włoski prof. Tommasi w Palermo zwalcza paraliż postępowy zapomocą nowej metody leczniczej, która na pierwszy rzut oka bardzo dziwnie wywołuje wrażenie. Pacjentów traktuje się zupełnie tak samo, jakgdyby ukąszeni zostali *przez wściekłego psa.* Prof. Tommasi zaszczepia chorym na paraliż postępowy to samo serum ochronne Pasteura, co przeciwko wściekliźnie. W ten sam sposób leczy badacz włoski także „tabes" czyli suchoty rdzenia pacierzowego.

Nie należy wszakże przypuszczać, że prof. Tommasi uważa paraliż postępowy, tabes i wściekliznę za choroby co do istoty swej pokrewne. Stosując nową metodę leczenia, prof Tommasi wychodzi z założenia, iż wścieklizna w gruncie rzeczy jest zachorzeniem centralnego systemu nerwowego. Niszcząca trucizna wścieklizny zagnieżdża się przeważnie w rdzeniu pacierzowym i mózgu, tamże też działa serum przeciwko wściekliźnie, bowiem serum Pasteura nie jest niczem innem, jak słabą

„trucizna wściekliźniana"

uzyskaną z rdzenia pacierzowego wściekłych królików. Serum przeciwko wściekliźnie w pierwszym rzedzie dobiera się do tych części centralnego systemu nerwowego, które są siedzibą paraliżu postępowego i suchot rdzenia pacierzowego. Ten stosunek czysto „lokalny" może zatem stać się przyczyną, że serum przeciwko wściekliźnie wpływać może dodatnio na proces leczenia tamtych chorób.

Zabieg prof. Tommasiego nie polega na wywoływaniu silnej gorączki, jak to się dzieje

przy szczepieniu malarji.

Pacjenci znoszą doskonale ten zabieg, który nie jest połączony z żadnemi zaburzeniami w organiźmie. Prof. Tommasi zapomocą swej metody zdołał osiągnąć, stosownie do stanu pacjenta, lżejszą, przejściową lub stałą poprawę w chorobie. Stan chorego zaczyna się poprawiać w krótkim czasie. Szczepienie serum przygotowuje doskonale grunt do dalszej specyficznej kuracji.

Prof. Tommasi przyznaje, że metoda szczepienia malarji, wynaleziona przez prof. wiedeńskiego Wagner-Jauregg jest metodą intensywniejszą, i że szczepienie przeciw wściekliźnie stosuje tylko w specjalnych wypadkach.

600-lecie
przystąpienia Lucerny do związku kantonów.



Lucerna nad jeziorem Vierwaldstadskiem obchodziła uroczyście 600-rocznicę przyłączenia się do związku pierwszych kantonów szwajcarskich. U góry: Oryginalny most nad rzeką Reuss ze starożytną kaplicą w baszcie. U dołu: Tamborzy w historycznych kostjumach z przed 6 stuleci.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.